

GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZESKIEJ

GŁOS LUDU

■ Z KRAJU ■ ZE ŚWIATA

SOBOTA 17 KWIETNIA 1999 ROKU

TEL./FAKS (069) 66 07 252

NR 45 ◆ CENA 4,- Kč



▲ Nowy dziełcy kącik powstaje w parku im. Bożeny Němcovej w Karwinie-Przeczku. Budowana tu jest „Słowiańska wioska”. Dominować w niej będą stylizacje bogów - Perun, Swiatowid i Radegast. Autorem kilumetrowych rzeźb, które wczoraj w parku instalowano, jest Walter Tazsek. Całość zostanie oddana do użytku z okazji dnia dziecka. Na zdjęciu Walter Tazsek w trakcie rzeźbienia jednego z bogów.
Fot. JERZY KUBIENKA

OSWIADCZENIE PARLAMENTARZYSTÓW CZESKICH, POLSKI I WĘGIER

TAK dla operacji NATO

PRAGA - Wojskowe akcje NATO w Jugosławii w pełni poparli we wspólnym komunikacie przewodniczący komisji spraw zagranicznych i obrony Czech, Polski i Węgier, którzy obradowali w piątek w Pradze.

Trzy państwa, będące nowymi członkami NATO, powinny - jak głosi dokument - wykorzystać wszystkie dostępne środki, aby przyczynić się do rozwiązania kryzysu zgodnie z warunkami, jakie w poniedziałek wysunął Sojusz Północnoatlantycki.

Przewodniczący komisji stwierdzili, że wznają, iż zdolność trzech nowych członków NATO do udziału w akcjach Sojuszu w Kosowie jest testem procesu integracji NATO.

„To, w jaki sposób NATO uda się

opanować kryzys kosowski, określi także jego rolę i kształt w XXI stulecie” - powiedział przewodniczący komisji spraw zagranicznych Senatu Parlamentu RC Michael Zantovský.

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych podkreślili potrzebę prowadzenia aktywnej i przejrzystej polityki współpracy z Rosją na rzecz stabilizacji w Europie. Opowiedzieli się za odbudową współpracy Rosji z NATO i za intensyfikacją szczególnego partnerstwa NATO z Ukrainą.

TĄPIENIE W PODZIEMIACH SZYBU „JAN-KAROL”

Udana akcja ratunkowa

KARWINA (r) - Życiu dziesięciu górników, którzy doznali licznych obrażeń w wyniku tąpnięcia górotworu, jakie w czwartek ok. godz. 22.00 nawiedziło podziemie szybu „Jan-Karol” Kopalni „Armia Czechośłowacka” w Karwinie, nie zagraża niebezpieczeństwo - wynika z informacji biura public relations prasowej firmy OCL świadczącej usługi medyczne dla spółki akcyjnej Kopalnie Ostrawsko-Karwińskie (OKD). Wszyscy - zarówno teści, jak i ciężko ranni - przebywają w szpitalu.

Wzrąsą o sile 2,2x10⁸ dźwiał, odrzucały również na powierzchnię, szczególnie w wielokondygnacyjnych budynkach na terenie Karwiny i Orłowej, zniszczył wyrobiska w 37. pokładzie, raniąc pracujących tam górników przy przybierze spągu, drżeniu przecinki i obudzie przenośników taśmowych.

W akcji ratunkowej uczestniczyły ekipy Zagłębiowej Stacji Ratownictwa Górniczego w Ostrawie-Radwanicach. Przyczyny i okoliczności katastrofy bada komisja ekspertów.

NA PRZEJŚCI KOLEJOWEJ PRZY UL. ŻIŻKI PRZYJDZIE JESZCZE POCZEKAĆ

Projekt ČD jest za drogi

TRZYNIEC (kor) - Już od blisko czterech lat walczą niektórzy trzydziśnianie - mieszkańcy nie tylko Starego Miasta, ale i osiedla „Na Sołnie” - o odbudowę przejścia kolejowego dla pieszych przy ul. Jana Žižki (nieodkąd „starotrzydzińskie” apteki). Pomimo wielu wysiłków, ich starania jednak nie przyniosły na razie żadnego efektu.

„Do roku 1969 istniał w tych miejscach przejazd kolejowy dla pieszych i zmotoryzowanych” - czytamy w nadesłanym do redakcji liście, pod którym widnieją podpisy 12 osób. „Przejazd jednak zlikwidowano, a zamiast niego wybudowano nad torami i drutami wysokiego napięcia pomost z 91 schodami, z którego korzysta niewiele osób. Z biegiem lat zraziła sporo mieszkańców Trzyczna się postarzało, cierpi na niedomagania serca lub kręgosłupa - i jak tu wchodzić po schodach? 30 listopada 1995 r. złożono zatem w Urzędzie Miejskim petycję z 175 podpisanymi i żądaniem odbudowy przejścia”.

„Rzeczywiście - przejście przez pomost dla ludzi starszych lub młodej matki z wózkiem to ogromny problem, a przekraczanie torów z kolei grozi wypadkiem - można się łatwo potknąć o tory lub wpaść po prostu pod pociąg” - mówi wiceburmistrz Jaromír Procházka. „Istnieje wprawdzie przejazd strzony dla pieszych i zmotoryzowanych tuż koło ratusza, ale komu by się chciało nakładać te kilkaset metrów drogi? Dlatego - podobnie jak mój poprzednik w funkcji Karol Bardot - postanowiliśmy pomóc zwolennikom przejścia i stać się jak gdyby ich rzecznikiem”.

Jak poinformował nas J. Procházka, żeby można było przy ul. Žižki wybudować przejście dla pieszych, potrzebna jest zgoda nie tylko władz miasta, ale również Czechskich Kolei (ČD). Z tymi ostatnimi jednak nie udało się na razie dojść do zgody.

„Przedstawiciele Kolei zgodziliby się na budowę przejścia tylko pod tym warunkiem, że zostanie tu zainstalowana sygnalizacja świetlna” - wyjątkowo wiceburmistrz. „Opracowali nawet dwa projekty - realizacja jednego kosztowałaby 3,5 mln koron, drugiego 1,5 mln. Niestety, to dla nas za drogo. W kasie miejskiej nie mamy potrzebnych środków, trzeba by więc było odłożyć budowę co najmniej o rok”.

Isny projekt przygotowała czesko-

czeska firma TORAMOS. Propozycja na zapewnienie bezpieczeństwa korzystających z przejścia pieszych meandrowymi poręczami. Na ich ustawienie i położenie gumoasfaltowych płyt wystarczłoby wyłożyć tylko ok. 160 tys. koron. „Można by było rozpocząć budowę jeszcze w tym roku, obawiam się jednak, że Czeskie Koleje z tym wariantem się nie zgodzą. Ich zdaniem, ruch jest w tym miejscu tak duży, że o wypadek byłoby niestudno również po ustawieniu wspomnianych barier. Z kolei na zainwestowanie w budowę przejścia, z którego będzie korzystał najwyżej 40-50 osób, 3,5 mln koron nie wyraża zgody radni” - stwierdził J. Procházka. „Nie pozostaje nam więc na razie nic innego, jak poczekać na wynik rozmów ze specjalistami w tym temacie. Odbędzie się one za dwa tygodnie. Potem będziemy mądrzej”.

Warto dodać, że gdyby przystąpiono do budowy przejścia przy ul. Žižki, można by z niego korzystało tylko do roku 2003 lub 2005. Na te lata bowiem zaplanowano w naszym regionie modernizację tras kolejowych, żeby pociągi poruszały się szybciej niż dotychczas. W związku z tym ulegną likwidacji prawie wszystkie przejścia i przejścia kolejowe - zastąpią je przejścia podziemne oraz wiadukty.

SUKCES KARWIŃSKICH PSP

Z fizyką na ty

KARWINA (sch) - Sukces z ub. roku, odniesiony w dziedzinie fizyki, potwierdził uczniowie karwińskich polskich szkół podstawowych, zajmując również w roku bieżącym czołowe lokaty w eliminacjach powiatowych Olimpiady Fizycznej i kwalifikując się równocześnie do jej eliminacji regionalnych.

Na pierwszym miejscu w kategorii klas dziewiątych uplasował się bowiem uczeń PSP w Karwinie-Nowym Miście, kilkakrotny laureat również innych olimpiad, Ryszard Walica, drugie zaś miejsce zajął jego kolega z fryzjackiej PSP, Jerzy Franek. Ponadto w kategorii klas ómych na miejscu czwartym znalazła się Zuzanna Gorgol, też z nowomięskiej podstawówki.

Sam start w olimpiadzie nie gwarantuje jednak zwycięstwa. Jak powiedziała dyrektorka PSP w Karwinie-Nowym Miście Jadwiga Palowska, sukcesy uczniów polskich szkół poprzedza wiele godzin pracy pozalekcyjnej pedagogów z utalentowanymi uczniami. „Obydwoje nauczycieli” - mówi J. Palowska - „tak pani Emilia Owczyńska z naszej szkoły, jak i pani Danuta Walczek ze szkoły fryzjackiej już przez szereg lat przygotowywały uczniów do olimpiad z fizyki i to z bardzo dobrym wynikiem”.

POGODA

SOBOTA - Pochmurno, lokalne opady deszczu, miejscami przejaśnienia. Temperatura w dzień 10-13 st., nocą 6-2 st. C. Wiatr płn.-zach. od 3 do 7 m na sek.

NIEDZIELA - Zachmurzenie umiarkowane, miejscami opady deszczu. Temperatura w dzień 8-11 st., nocą 3-0 st. C.

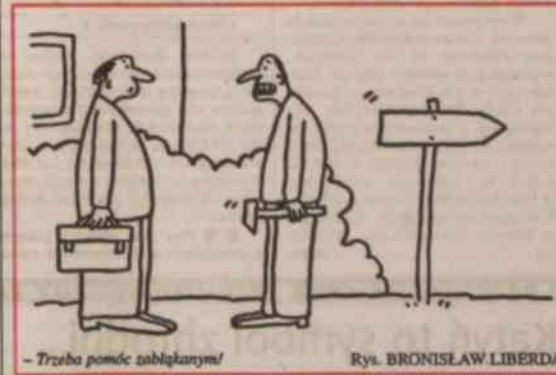
PONIEDZIAŁEK - Nadal pochmurno i przelotne opady deszczu. Temperatura bez zmian.

POD OSŁONĄ PISTOLETÓW

Ucieczka z sali sądowej

PRAGA - Dwa uzbrojeni w pistolety, postawni mężczyźni, około 11:15 w piątek rozbruli drzwi Sali Sądowej w sprawie ekstradycji Zeka do Niemiec, gdzie poszukiwany jest on jako sprawca poważnych przestępstw.

Wszystkim trzem mężczyznom udało się uciec. Policja zamknęła ruch w kilku ulicach sąsiadujących z gmachem sądu, który bezwzględnie został ewakuowany. Z nieoficjalnych informacji oficerów policji wynikało, że przeprowadzone zostały kontrole na drogach wyjazdowych z Pragi i wprowadzono zaostrzoną kontrolę graniczną.



NIE CHCEMY TYLKO KRYTYKOWAĆ, ALE TAKŻE WNOSIĆ NOWE WARTOŚCI

Inicjatywy w trójkącie darkowskim

Popłakane ściany, odlatujące tynki, nieodłączne cieknięcie wody oraz dwulicowe awarie sieci elektrycznej to tylko niektóre z problemów nekających mieszkańców tzw. trójkąta darkowskiego, a których przyczyny należy spotykać w stanowczo za wysokim poziomie wód gruntowych...

Między innymi na temat teraźniejszości oraz przyszłości sześćdziesięciu domów mieszkalnych stojących po lewej stronie rzeki Olzy rozmawiamy z „największym buntownikiem Karwiny”, przedstawicielem Inicjatywy Oby-

watelskiej Darków, inż. Miłosem Marelem.

„Celem Inicjatywy Obywatelskiej Darków, jak mi wiadomo, jest obrona interesów mieszkańców Darkowa. Czy, Pana zdaniem, sami mieszkańcy nie są w stanie zadbać o swoje sprawy?”

„To nie o to chodzi, że nie są w stanie, ale na przykład o to, że w sprawie robót górniczych pod Darkowem i wynikających z tego szkód Inicjatywa ułatwia im kontaktowanie się z Kopalnią „Darków”. Zwykle mu obywateliowi

brakuje bowiem nie raz czasu, a osobie starszej także sił, żeby uczestniczyć we wszystkich rozmowach, jakie prowadzone są w tym zakresie. Można więc powiedzieć, że Inicjatywa pełni tutaj funkcję pośrednika między kopalnią a mieszkańcami, stojąc oczywiście po stronie tych drugich.”

„Jaka zatem rolę odgrywa tutaj Inicjatywa? Czy to nie przedstawicielstwo mieszkańcy powinno bronić ich interesów, bądź co bądź, wyborców?”

Oczywiście, ale niestety tego nie ro-

bi. Nadal bowiem pokutują jeszcze stare, zakonserwowane powiązania między kopalnią a miastem, sięgające początku lat dziewięćdziesiątych. Z ramienia naszej Inicjatywy też mamy co prawda jednego członka przedstawicielstwa miejskiego, ale to stanowczo za mało, żeby cokolwiek zmienić w absolutnie nie satysfakcjonującej nas komunikacji z władzami Karwiny.

Obecnie mieszkańcy Darkowa oczekują na wyniki analiz hydrogeologicznych, które mają dać odpowiedź na pytanie o dalsze losy budynków osypanych w tzw. trójkącie...

ciąg dalszy na str. 2

10. Jubileuszowa edycja

MISS MISTER SHOW

piątek 7 maja 1999 godz. 16.00 ● DK TRISIA Trzyniec ● organizator - 2. PSP Trzyniec

Z PAP-em DO KOŁA ŚWIATA

Papieska pielgrzymka

Bisro Prasowe Szkoły Apostolskiej opublikowało program pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. Podróż papieża odbędzie się w dniach 5-17 czerwca. Będzie to najdłuższa z pielgrzymek Jana Pawła II do Ojczyzny.

Program podany przez Bisro Prasowe pokrywa się z programem opublikowanym już w styczniu przez polskich organizatorów pielgrzymki. Powiadomiono m.in. że trasę pielgrzymki Ojca Świętego poprowadzi kolejno przez Gdańsk, Pelplin, Elbląg, Łichtań, Bydgoszcz, Toruń, Łichtań, Elk, Wigry, Siedlce, Drohiczyń, Warszawa, Sandomierz, Zamość, Warszawa-Praga, Łowicz, Sosnowiec, Kraków, Olkusz, Stary Sącz, Wadowice, Kraków.

Jan Paweł II przyłazi do Rzymu do Gdańska 5 czerwca, o godz. 11.30. Odlot do Rzymu z Krakowa został wyznaczony na godz. 14.00 w dniu 17 czerwca.

Kłęska suszy

Urząd oficjalnie ogłosił 1999 rok - rokiem suszy. Słabe opady wywołały największy od wielu lat spadek poziomu wód. Rolnicy, których uprawy uległy zniszczeniu, w wyniku zmniejszenia dopływu wody o 40 procent, będą mogli ubiegać się o odszkodowania, na które władze będą musiały przeznaczyć ponad 400 mln złotych (95 mln dolarów).

Susza przyczyniła się do wzrostu napięcia w stosunkach między Izraelem i sąsiednią Jordanią. Władze izraelskie poinformowały w zeszłym miesiącu, że będą zmuszone do odjęcia dopływu wody, m.in. z rzeki Jordania, do pustynnej Jordani. W kraju tym już ogłoszono klęskę suszy.

Zdechł Nikita

Jesior Nikita, ofiarowany w 1964 roku Norwegii przez I sekretarza KC KPZR Nikitę Chruszczowa, zdechł w wieku 38 lat w swoim akwarium w Bergen w Norwegii. Ten osobliwy symbol przyjaźni norwsko-rosyjskiej zdechł z powodu nadmiernej słonej wody, która dostała się przypadkowo do jego basenu, który dzielił się z dwoma innymi Jesiorami pochodzącymi z USA. Amerykańskie jesiorzy przetrwały wypadek.

Nikita pochodził z Morza Kaspijskiego. W spokoju swego basenu przesył koniec zimnej wojny i rozpad ZSRR.

Niewystarczające dowody

Sędzia śledczy umorzył sprawę przeciw byłemu polskiemu tenisistce, biznesmenowi Wojciechowi Fibakowi oskarżonemu o próbę gwałtu i przemoc seksualną. Dowody obciążające byłego tenisistę były, zdaniem sędziego, niewystarczające.

Fibak został oskarżony w październiku 1997 roku w związku ze śledztwem w sprawie siatki kal-girls, w której zatrudniano ok. 40 pięknych, młodych kobiet.

Trzech na jednego

27 posłów Stowarzyszenia Koalicji Demokratycznej (SDK) pisemnie poparli inicjatywę „trzech na jednego”. Wywya ona dwóch tzw. obywatelskich kandydatów na prezydenta, do wycofania się z wyborów na rzecz trzeciego.

Kandydaci obywatelski to ten, którego kandydaturę na funkcję głowy państwa zgłosił pisemnie minimum 15 tysięcy obywateli.

Inicjatywę zakłada, że wspólnym kandydatem obywatelskim będzie osoba o największym poparcu powierzonemu w sondażu opinii publicznej. Obecnie największe poparcie ma Magda Waleryś, która wyprzedza Michała Kovácsa i Juraja Šveca.

„Po wzięciu się Vladimira Mełara (HDZ) do boju o prezydencki fotel istnieje realna szansa, że w drugim etapie wyborów spotkają się Rudolf Schuster i Vladimír Mečiar - powiedział szef klubu parlamentarnego SDK Roman Kováč. „Taka możliwość wywołuje u nas «gęsia skórka» i zdecydowaliśmy, że trzeba temu zapobiec, używając wszystkich dostępnych środków” - dodał Kováč.

Kampania przed wyborami prezydenckimi w Słowacji rozpocznie się 30 kwietnia, dwa tygodnie przed wyborami wyznaczonymi na 15 maja.

Wszystkie materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z satelitarnej serwisy informacyjnego Polskiej Agencji Prasowej.



▲ Pracownia komputerowa, a wraz z nią dostęp do bazy Internetu cieszy się wielką popularnością wśród uczniów karwińskiej filii Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie. Jeśli tylko znajdzie się chwila czasu uczniowie korzystają z okazji, by jak Marek Noszka z IV (na zdjęciu) poseprować w pozostawianiu danych potrzebnych np. do pracy seminaryjnej z geografii o Unii Europejskiej, czy też „strzelić sobie” krótką pogawiedź (tzw. „pokec”) z internetami na drugim końcu kabla. Jak gimnazjaliści sami przyznają, łatwiej im się... „keca” po czesku - „Z rozmówcami wiąże nas większy zakres wspólnych spraw” - dodaje Marek z Internetowej strony Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie oraz jego karwińskiej filii im. Juliusza Słowackiego (www.gympolj-cestesin.cz) można do wiedzieć się o jubileuszach tych placówek. Sz tam m.in. aktualności, dane o gimnazjum, kalendarium roku jubileuszowego czy spis uczniów.

Fot. M. RADŁOWSKA-OBRSNIK

ZAOŁZIE W TVP

Jak nas widzą

Już w tę niedzielę w programie drugim Telewizji Polskiej o godzinie 8.30 zostanie wyemitowany kolejny odcinek cyklicznego programu regionalnej Telewizji Katowice pt. „Nad Olzą”.

W programie zapowiadane są m.in. materiały o karwińskiej filii Gimnazjum Polskiego w Cz. Cieszynie, o przedszkolu polskim przy ul. Moskiewskiej w Cz. Cieszynie, o powstaniu Czesko-Polskiej Mieszanej Izby Handlowej, o bledowickiej próbie generalnej VI Festiwalu Posenki Dziecięcej, o wystawie Klubów Kobiet ZG PZKO w Bibliotece Regionalnej w Karwinie-Przysztacie oraz o przeglądzie amatorskich grup teatralnych w Karwinie-Przysztacie pn. „Mrowisko”.

SPOTKANIE Z FILMAMI SŁAWOMIRA KRYŃSKIEGO

Nie w piątek, lecz w sobotę

BYSTRZYCA (kor) - Nie w piątek 23 jak zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami organizatorów napisaliśmy we wtorkowym „GL”, lecz w sobotę 24 kwietnia odbędzie się w bystrzyckim kinie kolejny „Wieczór Filmowy”, który już po raz drugi urzędza Klub Kultury, towarzyszywo użyczości publicznej. Gościem spotkania będzie tym razem polski reżyser Sławomir Kryński.

Jak poinformował nas jeden z organizatorów, Marek Michałek, wieczór zainauguruje o godz. 16.00 film „Księga wielkich życzeń”, przed seansem zaś odbędzie się spotkanie z reżyserem Kryńskim i odwrotami głównych ról (na pewno przyjdzie Henryk Machalica, a członek Klubu Kultury Bogdan Kokotek prowadzi pretrakcje również z Gustawem Holoubkiem). O godz. 19.00 zaprezentowane zostanie „Dziecko szczęścia”, a o 21.00 dyplomowy film S. Kryńskiego, „Zagłowiec”.

„Sobotnia część imprezy zakończy wielka zabawa taneczno-filmowa w ośrodku noclegowym koto Olzy (za moto-

POLSCY DYPLOMACI W GNOJNICKIEJ PSP

Budowa specjalnej troski

GNOJNIK (mro) - Nie tylko rozpoznaliśmy się ze stanem prac budowlanych w polskiej szkole i obcymi warunkami materialnymi jej funkcjonowania, ale służący wyjechał konsula generalnego RP w Ostrawie Marka Miodulana i wicekonsula dr. Poloni Malgorzaty Filippek złożona w miasteczku wotek w PSP Gnojnik.

Polscy dyplomaci przywieźli także dwie paczki książek - literatury pięknej i wydawnictw o charakterze pedagogicznym, dar dla biblioteki szkolnej. Odwiedzając kolejno osiem klas gnojnickiej podstawówki, rozmawiali się z wychowawcami i uczniami. Przy okazji zawitali też do Domu PZKO, z którego gościnności na czas rekonstrukcji korzysta świetlica szkolna.

Rozmowy z kierownictwem szkoły koncentrowały się wokół spraw związanych z dowyposażeniem szkoły i w równym stopniu dotyczyły także krzesel, jak i komputerów. Omawiano też sprawy trwającej rozbudowy szkoły. „Odnorotujemy opóźnienie prac” - powiedziała dyrektorka PSP Malgorzata Rakowska. „Harmonogram przewidywał, że 15 kwietnia nowo wybudowany budynek zostanie podłączony do magistraly energetycznej. Wprawdzie budynek rośnie jak na drożdżach i widnieją już rury podłogi pierwszego piętra, jednak na podłączenie jest jeszcze za wcześnie. Mamy nadzieję, że Beskidzka Pielgrzymka Budowlana nadrobi zaległości i zgodnie z planem całość inwestycji zostanie ukończona do użytku 15 września br.”.

Z POLSKI

■ Paryski zakład biografistyki Państwowej Szkoły Wyższej w Częstochowie i Instytut Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach, będą współpracowały i wydawały ilustrowany „Biuletyn biograficzny Polonii”.

■ Już 5 mln 580 tys. włochołków przebrano granę od 13 tygodni w kinach film Jerzego Hoffmana „Ogniem i mieczem”. Niebawem film zostanie zaprezentowany na pokazach pozakonkursowych w ramach festiwalu w Cannes.

■ Prezydium klubu AWS rekonstruowało Ryszarda Czernieckiego na przewodniczącą sejmowej komisji Łączności z Polakami za Granicą. Mia na to nastąpił Andrzej Zakrzewski, który został ministrem kultury i sztuki.

■ Badania geologiczne na Mamuchach ujawniły ślady wielkiego jeziora plejstocenowego sprzed 350 tys. lat.

PONAD 13 TYSIĘCY KORON NA ONKOLOGIĘ

Zakończenie wystawy W. Ćmiela

Z udziałem wiceburmistrziny Karwiny, Gabrieli Mrózkowej, przewodniczącej Fundacji „Zdrowe Miasto” i „Dziecko i Środowisko”, autora wystawy Władysława Ćmiela, dziennikarzy i zwiedzających odbyło się w Galerii Zdrowego Miasta w foyer karwińskiego Wydziału Handlu i Przedsiębiorczości Uniwersytetu Śląskiego uroczyste otwarcie starobanku i podliczenie darów pieniężnych, stwierdzenie w końcowym protokole, ogółem w ciągu 6 tygodni trwania wytwórczości Władysława Ćmiela zebrano 13 369 koron. Pieniądze przekazana została wydziałowi onkologicznemu Szpitala Uniwersyteckiego w Opatowcu. Wiceburmistrziny wystawę oceniła bardzo wysoko, podkreślając, że przysporzyła jej jak dotąd największą kwotę zebraną na karwińskich wystawach na potrzeby szpitala. Na koniec autor przekazał Mini galerii Zdrowego Miasta jeden z swych obrazów pn. „Jesienny akord”.

Inicjatywy w trójkącie dawkowskim

Dokończenie ze str. 1

Mówiąc dokładniej, analizy te, przeprowadzone przez dwie niezależne firmy, powinny stwierdzić, czy wysoki poziom wód gruntowych jest spowodowany działalnością górnictwa, czy też nie. To właśnie, że to analizy w ogóle zostaną przeprowadzone, też jest efektem licznych zabiegów z naszej strony, a nie, jak utrzymuje pan Vajter, zasługą miasta.

■ Pan jest również jednym z założycieli, a równocześnie człon-

kiem zarządu zawiązanego pod koniec ub. miesiąca Stowarzyszenia Mieszkańców i Przyjaciół Karwiny. Jakimi sprawami będzie zajmował się Stowarzyszenie, czy aby nie będzie dublować tego, co robiły dotychczasowe inicjatywy obywatelskie?

Tego nie można w ten sposób ujmować. Stowarzyszenie ma bowiem tę wygodę w porównaniu z wszelkimi rodzajami inicjatywami obywatelskimi, że posiada osobowość prawną, i, co za tym idzie, większe możliwości pertraktowania czy ewentualnego pozyskiwania do-

tacji. Dlatego będziemy się starali o to, żeby Inicjatywa Obywatelska Dawkowa podciągnę pod Stowarzyszenie. Niezależnie co do form działania Stowarzyszenia to wymienię chociażby współpracę z organizacjami oraz szkołami w odcinku ochrony środowiska naturalnego, założenie Banku Dobrych Pomyśli, a to wszystko w myśl hasła „Zimna należy do naszych potomków”. Nie chcemy bowiem tylko wskazywać na istniejące problemy oraz krytykować, ale również wnosić nowe wartości.

BEATA SCHÖNWAŁD

Z REDAKCYJNEJ POCTZY ■ Z REDAKCYJNEJ POCTZY ■ Z REDAKCYJNEJ POCTZY ■ Z REDAKCYJNEJ POCTZY

Katyń to symbol zbrodni...

Ocena dotychczasowej działalności oraz wytyczenie dalszych zadań były głównym tematem zebrania członkowskiego Rodziny Katyńskiej w RC, które odbyło się we wtorek 13 kwietnia w salonie czeskosłowackiego hotelu „Piast”. Było jednak spotkanie, w którym wzięła udział, niestety, tylko niewielka grupa naszych członków, okazją również do wspomnień.

Powieliliśmy się „Tym, co nie mają pomnika ani grobu”. 13 kwietnia boiem obchodzony jest przez Polaków na całym świecie jako Dzień Pamięci Ofiar Pomordowanych przez NKWD w Katyniu. Było ich ponad 20 tys. - polskich oficerów zawodowych i rezerwy, funkcjonariuszy polskiej policji i straży granicznej, pracowników sądownictwa i administracji... Byli więźniami obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Wśród nich znalazło się ok. 300 Żołnierzy.

Ponad 50 lat czekaliśmy na tych, których kochałmy najbardziej - mężów, ojców, braci, najbliższych. Niestety, nie doczekaliśmy się, KATYŃ to symbol zbrodni tego wieku. Dziś przy najmniej wiemy, że ciała naszych blis-

kich, których zabito strzałem w potylicę, spoczywają w dołach śmierci w Katyniu, Młednoje, Smoleńsku... Planowy wywóz do miejsc kaźni rozpoczął się 3 kwietnia 1940 roku z Kozielska, 4 kwietnia z Ostaszkowa (gdzie zginął nasz ojciec) i 5 kwietnia ze Starobielska...

Na temat powstania w miejscach kaźni cmentarzy wojskowych Rząd RP prowadzi od lat rozmowy i pertrakcje. Nazze matki pomierły już. Może więc my przynajmniej doczekamy się chwili, gdy będziemy mogli stanąć nad symbolicznymi mogiłami naszych Najdroższych.

Dziś w Puszczy Jodłowej w samym centrum Polski stoi Santarium Trzech Krzyży. Niechaj one przypominają nie tylko Polakom, ale i turystom o wartościach i ideałach, takich jak wolność, miłość i jedność, za które zginęli Ci, których powrotu nie doczekaliśmy.

Tylko sny nad katyńskimi krzyżami zdają się zwracać do ludzi z apelem, żeby każdy człowiek szanował godność drugiego człowieka. Pozwólcie zatem, że zakończę ten list fragmentem wiersza Mariana Hemara „Katyń”:

Tę noc zgłazono wolność
W katyńskim lesie...
Zdradzieliem strzałem w czaszkę
Powierzono Wrześniem...

I tylko pamięć została
Po tej katyńskiej nocy
Pamięć nie dała się zgłazić

Nie chciała ulec przemocy
I wola o sprawiedliwość
I prawdę po świecie nieść
Prawdę o jeńców tysięcy
Zgładzonych w katyńskim lesie.

STANISŁAWA RYŁKO
Czeski Cieszyń

Sprawa nadal otwarta

W ub. wtorek w górnosuskim Domu Działkowca urzędza Organizacja Powiatowa Związku Wywiezionych na Roboty Przymusowe zebranie członków, na którym zainteresowani składali podania o finansową pomoc socjalną oraz zdrowotną z niemiecko-czeskiego Funduszu Przyżyłości. Na zebranie, prowadzone przez przewodniczącego Theodora Korfa, z zaproszonymi 74 osobami przybyli 54.

Z terenów byłej Czechosłowacji w czasie wojny pracowali w hitlerowskiej III Rzeszy pół miliona ludzi w 600 miejscowościach. Z nich żyje jeszcze ponad 100 tys. Związek Wywiezionych na Roboty Przymusowe liczył w 1996 roku 42 600 członków. Ich liczba systematycznie się zmniejsza, ewentualnego odszkodowania nie wszyscy doczekają, a sprawa się przedłuża...

W ewidencji karwińskiej Organizacji Powiatowej Związku znajduje się blisko 400 członków, przeważnie z byłego Protektoratu Czech i Moraw. Ludzi, w czasie wojny zamieszkałych w Cieszyńskiem, a stąd wywiezionych na roboty, organizacja rejestruje niewiele. Ja sam znalazłem się w jednym z takich transportów, wyjechałem 6 maja 1940 roku z dworca kolejowego w Cieszynie (Zachodnim) do Górnego wotek. W kryterialch ewentualnego odszkodowania mowa tylko o osobach, które na roboty przymusowe wywieziono z ówczesnego Protektoratu. Ludzi z Cieszyńskiego, które włączono do III Rzeszy, w drodze wyjątku może też być uwzględniane. Organizacja Powiatowa w ub. roku przyjęła 113 udokumentowanych próśb o odszkodowanie od osób wywiezionych na roboty, aż w roku bieżącym na raz było kolejnych 45. Sprawy będą załatwiane w Pradze. JOZEF RASZYK, Karwina

WIAT TO DLA MNIE LUDZIE" - MÓWI MAREK RUDNICKI

Łowca autografów

Marek Rudnicki, warszawski dziennikarz, od 35 lat zbiera autografy znanych ludzi ze świata gospodarki, polityki, kultury - filmu i sztuki. Ma ich w swej kolekcji blisko 3 000. Oczywiście jest to przebogate źródło wiedzy nie tylko dla grafologów, ale i dla ludzi ciekawych wielkiego świata. Podsumowaniem jego zbiorów stała się niedawno opublikowana książka pt. „Autografomania” wydana przez „Grupę IMAGE”.

■ Jak zrodziła się ta pasja?
- To był pomysł mojego ojca. „Zamiast ganiać po ulicy, wcz się za coś politycznego” - zasugerował, jak się okazało, skutecznie.

■ Jak typowe „łowy” wyglądają?
- „Siada” zastawiam osobiście lub heterodycyjnie. Bawiem nie zawsze nie się spotkać z osobą, która na stałe mieszka w USA i nie rusza się stamtąd. Zdecydowanie jednak wolę kontakt w cztery oczy - pozostaje więcej wspomnień.

Początkowo korzystałem z przeróżnych fan clubów. Jednak w miarę nabywania doświadczeń doszedłem do wniosku, że są to pewnego rodzaju fałszyki kontaktów, gdzie są masowo składane autografy, wysyłane materiały. Wszystko jest bezosobowe. Kontakt nie ma charakteru indywidualnego, o co mi

przede wszystkim chodzi. Taki bliski kontakt można uzyskać i poprzez wymienianie listów. Często korespondencja trwa przez dłuższy czas. Nie kodczy się wraz z przesłaniem autografu.

■ Jak jest najcenniejsze trofeum w Pańskiej kolekcji?
- Ciężko powiedzieć. Za najcenniejszy można uznać autograf rzadko spotykany - biały kruk i taki, którego autor z reguły nie udziela. Autografów historycznych przykładów jest mało... Nie ma jednego kryterium.

Dumny jestem np. z autografu Marc Chagalla, który pięć lat przed śmiercią odpowiedział na moją prośbę, jak i z podpisu Artura Rubinsteina. Szczegół się autografami pierwszych ludzi na Księżycu. Udało mi się skompletować podpisy całej trójki, która w 1969 lądowała na Srebrnym Globie. Szczególnie cenny jest dla mnie autograf Agaty

Christie, bowiem, gdy byłem dorastającym chłopcem, zaczytywałem się jej powieściami. ■ Siada zastawione, łowca przygotowany i... niepowodzenie. Dużo starań, żaden efekt. Czy i takich zawodów doznaje kolekcjoner autografów?
- Nie mam autografu Jana Pawła II i nie mam autografów członków zespołu „The Beatles”. Szokujące zdarzenie, nieprawdopodobnie. Ale jak powiedziałem, w moim kolekcjonowaniu nie ma jednej miarówki. Uważam, że świat to ładnie, wobec czego staranie się nie ogranicza do żadnej branży.

■ Niezadowolony wrznięcie na każdym łowcy spotkanie oko
- Niewątpliwie było to spotkanie z Władimirem Wysockim. Spotkałem go w Warszawie na dwa miesiące przed jego śmiercią. Przyjechał wtedy z Teatrem „Na Tagance”. Nie zapomniałem jego głosu, zwłaszcza wtedy, gdy prosił, bym mówił po polsku - przecież on wszystko doskonale rozumie. Dłuższą chwilę rozmawialiśmy, po czym narysował mi swoją autokarykaturę. Na koniec serdecznie uściskaliśmy sobie dłonie... Do tej pory w tym spotkaniu czuję coś metafizycznego...

Drugim było spotkanie ze znakomitym reżyserem i aktorem Aleksandrem Bardininem. Mieszkał on na ostatnim piętrze jednej z warszawskich kamienic. Byłem wtedy bodajże 18-letkiem, dziarko wbiegłem po schodach na „jego” piętro i jak wrzy stanąłem przed profesorem, który akurat wysiadał z windy. Swoim słynnym zgrzyliwym wzrokiem zmierzył mnie od stóp do głów i powiedział: „Wie Pan co? Tu jest winda. Wsiadaj Pan i zjeżdżaj!”

■ Autograf dał?
- Oczywiście, że dał. Od tego momentu czuję się tak, jakby profesor Bardini znany z różnych anegdot i mnie jedną ofiarował.

■ Czyj autograf było uzyskać najtrudniej?
- Któregoś dnia postanowiłem zdobyć autograf Kirka Douglasa, znanego



▲ Autor ze swoją książką

w oko s upragnioną zdobyczą. Które spotkanie było się w Pańską pamięć najbardziej?
- Niewątpliwie było to spotkanie z Władimirem Wysockim. Spotkałem go w Warszawie na dwa miesiące przed jego śmiercią. Przyjechał wtedy z Teatrem „Na Tagance”. Nie zapomniałem jego głosu, zwłaszcza wtedy, gdy prosił, bym mówił po polsku - przecież on wszystko doskonale rozumie. Dłuższą chwilę rozmawialiśmy, po czym narysował mi swoją autokarykaturę. Na koniec serdecznie uściskaliśmy sobie dłonie... Do tej pory w tym spotkaniu czuję coś metafizycznego...

Drugim było spotkanie ze znakomitym reżyserem i aktorem Aleksandrem Bardininem. Mieszkał on na ostatnim piętrze jednej z warszawskich kamienic. Byłem wtedy bodajże 18-letkiem, dziarko wbiegłem po schodach na „jego” piętro i jak wrzy stanąłem przed profesorem, który akurat wysiadał z windy. Swoim słynnym zgrzyliwym wzrokiem zmierzył mnie od stóp do głów i powiedział: „Wie Pan co? Tu jest winda. Wsiadaj Pan i zjeżdżaj!”

■ Autograf dał?
- Oczywiście, że dał. Od tego momentu czuję się tak, jakby profesor Bardini znany z różnych anegdot i mnie jedną ofiarował.

■ Czyj autograf było uzyskać najtrudniej?
- Któregoś dnia postanowiłem zdobyć autograf Kirka Douglasa, znanego

hollywoodzkiego aktora. List z prośbą zaadresowałem - „Kirk Douglas, Beverly Hills, California, USA”. List po trzech tygodniach wrócił. Napisałem jeszcze raz, adresując identycznie, jed-

■ Pytanie z naszego matencnika. Czy ma Pan autograf prezydenta Vclava Havla?
- Związana jest z tym zabawna historia. Napisałem do prezydenta parę lat temu. W odpowiedzi otrzymałem autograf opatrzony serdużkiem i załączony do niego list z kancelarii podpisany przez sekretarza Markete Flalkowa, znaną dysydenkę i pierwszego ambasadorkę Czech w Polsce. W rezultacie więc otrzymałem dwa autografy.

■ Jest Pan uczęszczającym posiadaczem także autografu Elizabeth Tylor...
- Było to w czasach gdy gwiazda była na szczycie popularności. Zdawałem sobie sprawę z tego, że na większość listów nie reaguje. Wobec czego raz jeden w życiu skłamałem... Napisałem do niej, że jestem 10-letnim chłopcem, że mam brata, który ma 18 lat, że obaj zbieramy autografy i że zrucilibyśmy brata na kolana, gdybyśmy miał JEJ autograf. Prawdą było tylko to, że zbieram autografy. Reakcja była zmyślna.

W odpowiedzi dostałem nie jeden, ale dwa autografy. Jeden dla mnie, a drugi po to, bym mógł wymienić się na coś ciekawego z bratem.

■ Na pewno urządza Pan wystawę swojej kolekcji?
- Otóż nie, gdyż boję się o swoje zbiory. Niektórzy ze znanych kolekcjonerów urządził, i nieestety... okno było otwarte! Najbardziej prozaična rzecz, jaka się może zdarzyć. I nie to, żeby ktoś ukradł - ale pedał deszcz! I po autografach...

■ Czy większość osób jest ciekawa do dawania autografów, czy też musi Pan do tego usilnie namawiać?
- W kontaktach osobistych nie ma problemów. Jeśli chodzi o próby listowe, to średnia statystyczna jest okropna. Na pięć posłanych prób przychodzi jedna odpowiedź.

■ Jakie rysy charakteru winy cechować łowcę autografów, jakie winien dziękować artysty?
- Liszy się wyrwał i konsekwencje. Pasa tym tak prozaična rzecz, jak obowiązek noszenia przy sobie dwóch długopisów, bo jeden na pewno wyczerpie się w momencie, w którym gwiazda będzie składał podpis, oraz konieczność posiadania przy sobie dwóch notesów, bo jeżeli mamy tylko jeden, to na pewno skończy się w momencie, kiedy spotkamy jakąś znaną osobę. Po prostu jak na łowcach - trzeba być przygotowanym na wszystko.

■ Jakie rysy charakteru winy cechować łowcę autografów, jakie winien dziękować artysty?
- Liszy się wyrwał i konsekwencje. Pasa tym tak prozaična rzecz, jak obowiązek noszenia przy sobie dwóch długopisów, bo jeden na pewno wyczerpie się w momencie, w którym gwiazda będzie składał podpis, oraz konieczność posiadania przy sobie dwóch notesów, bo jeżeli mamy tylko jeden, to na pewno skończy się w momencie, kiedy spotkamy jakąś znaną osobę. Po prostu jak na łowcach - trzeba być przygotowanym na wszystko.

■ Jakie rysy charakteru winy cechować łowcę autografów, jakie winien dziękować artysty?
- Liszy się wyrwał i konsekwencje. Pasa tym tak prozaična rzecz, jak obowiązek noszenia przy sobie dwóch długopisów, bo jeden na pewno wyczerpie się w momencie, w którym gwiazda będzie składał podpis, oraz konieczność posiadania przy sobie dwóch notesów, bo jeżeli mamy tylko jeden, to na pewno skończy się w momencie, kiedy spotkamy jakąś znaną osobę. Po prostu jak na łowcach - trzeba być przygotowanym na wszystko.

■ Jakie rysy charakteru winy cechować łowcę autografów, jakie winien dziękować artysty?
- Liszy się wyrwał i konsekwencje. Pasa tym tak prozaična rzecz, jak obowiązek noszenia przy sobie dwóch długopisów, bo jeden na pewno wyczerpie się w momencie, w którym gwiazda będzie składał podpis, oraz konieczność posiadania przy sobie dwóch notesów, bo jeżeli mamy tylko jeden, to na pewno skończy się w momencie, kiedy spotkamy jakąś znaną osobę. Po prostu jak na łowcach - trzeba być przygotowanym na wszystko.

■ Jakie rysy charakteru winy cechować łowcę autografów, jakie winien dziękować artysty?
- Liszy się wyrwał i konsekwencje. Pasa tym tak prozaična rzecz, jak obowiązek noszenia przy sobie dwóch długopisów, bo jeden na pewno wyczerpie się w momencie, w którym gwiazda będzie składał podpis, oraz konieczność posiadania przy sobie dwóch notesów, bo jeżeli mamy tylko jeden, to na pewno skończy się w momencie, kiedy spotkamy jakąś znaną osobę. Po prostu jak na łowcach - trzeba być przygotowanym na wszystko.

■ Jakie rysy charakteru winy cechować łowcę autografów, jakie winien dziękować artysty?
- Liszy się wyrwał i konsekwencje. Pasa tym tak prozaična rzecz, jak obowiązek noszenia przy sobie dwóch długopisów, bo jeden na pewno wyczerpie się w momencie, w którym gwiazda będzie składał podpis, oraz konieczność posiadania przy sobie dwóch notesów, bo jeżeli mamy tylko jeden, to na pewno skończy się w momencie, kiedy spotkamy jakąś znaną osobę. Po prostu jak na łowcach - trzeba być przygotowanym na wszystko.

■ Jakie rysy charakteru winy cechować łowcę autografów, jakie winien dziękować artysty?
- Liszy się wyrwał i konsekwencje. Pasa tym tak prozaična rzecz, jak obowiązek noszenia przy sobie dwóch długopisów, bo jeden na pewno wyczerpie się w momencie, w którym gwiazda będzie składał podpis, oraz konieczność posiadania przy sobie dwóch notesów, bo jeżeli mamy tylko jeden, to na pewno skończy się w momencie, kiedy spotkamy jakąś znaną osobę. Po prostu jak na łowcach - trzeba być przygotowanym na wszystko.

■ Jakie rysy charakteru winy cechować łowcę autografów, jakie winien dziękować artysty?
- Liszy się wyrwał i konsekwencje. Pasa tym tak prozaična rzecz, jak obowiązek noszenia przy sobie dwóch długopisów, bo jeden na pewno wyczerpie się w momencie, w którym gwiazda będzie składał podpis, oraz konieczność posiadania przy sobie dwóch notesów, bo jeżeli mamy tylko jeden, to na pewno skończy się w momencie, kiedy spotkamy jakąś znaną osobę. Po prostu jak na łowcach - trzeba być przygotowanym na wszystko.

■ Jakie rysy charakteru winy cechować łowcę autografów, jakie winien dziękować artysty?
- Liszy się wyrwał i konsekwencje. Pasa tym tak prozaična rzecz, jak obowiązek noszenia przy sobie dwóch długopisów, bo jeden na pewno wyczerpie się w momencie, w którym gwiazda będzie składał podpis, oraz konieczność posiadania przy sobie dwóch notesów, bo jeżeli mamy tylko jeden, to na pewno skończy się w momencie, kiedy spotkamy jakąś znaną osobę. Po prostu jak na łowcach - trzeba być przygotowanym na wszystko.

■ Jakie rysy charakteru winy cechować łowcę autografów, jakie winien dziękować artysty?
- Liszy się wyrwał i konsekwencje. Pasa tym tak prozaična rzecz, jak obowiązek noszenia przy sobie dwóch długopisów, bo jeden na pewno wyczerpie się w momencie, w którym gwiazda będzie składał podpis, oraz konieczność posiadania przy sobie dwóch notesów, bo jeżeli mamy tylko jeden, to na pewno skończy się w momencie, kiedy spotkamy jakąś znaną osobę. Po prostu jak na łowcach - trzeba być przygotowanym na wszystko.

■ Pytanie z naszego matencnika. Czy ma Pan autograf prezydenta Vclava Havla?
- Związana jest z tym zabawna historia. Napisałem do prezydenta parę lat temu. W odpowiedzi otrzymałem autograf opatrzony serdużkiem i załączony do niego list z kancelarii podpisany przez sekretarza Markete Flalkowa, znaną dysydenkę i pierwszego ambasadorkę Czech w Polsce. W rezultacie więc otrzymałem dwa autografy.

■ Jest Pan uczęszczającym posiadaczem także autografu Elizabeth Tylor...
- Było to w czasach gdy gwiazda była na szczycie popularności. Zdawałem sobie sprawę z tego, że na większość listów nie reaguje. Wobec czego raz jeden w życiu skłamałem... Napisałem do niej, że jestem 10-letnim chłopcem, że mam brata, który ma 18 lat, że obaj zbieramy autografy i że zrucilibyśmy brata na kolana, gdybyśmy miał JEJ autograf. Prawdą było tylko to, że zbieram autografy. Reakcja była zmyślna.

W odpowiedzi dostałem nie jeden, ale dwa autografy. Jeden dla mnie, a drugi po to, bym mógł wymienić się na coś ciekawego z bratem.

■ Na pewno urządza Pan wystawę swojej kolekcji?
- Otóż nie, gdyż boję się o swoje zbiory. Niektórzy ze znanych kolekcjonerów urządził, i nieestety... okno było otwarte! Najbardziej prozaična rzecz, jaka się może zdarzyć. I nie to, żeby ktoś ukradł - ale pedał deszcz! I po autografach...

■ Czy większość osób jest ciekawa do dawania autografów, czy też musi Pan do tego usilnie namawiać?
- W kontaktach osobistych nie ma problemów. Jeśli chodzi o próby listowe, to średnia statystyczna jest okropna. Na pięć posłanych prób przychodzi jedna odpowiedź.

■ Jakie rysy charakteru winy cechować łowcę autografów, jakie winien dziękować artysty?
- Liszy się wyrwał i konsekwencje. Pasa tym tak prozaična rzecz, jak obowiązek noszenia przy sobie dwóch długopisów, bo jeden na pewno wyczerpie się w momencie, w którym gwiazda będzie składał podpis, oraz konieczność posiadania przy sobie dwóch notesów, bo jeżeli mamy tylko jeden, to na pewno skończy się w momencie, kiedy spotkamy jakąś znaną osobę. Po prostu jak na łowcach - trzeba być przygotowanym na wszystko.

■ Jakie rysy charakteru winy cechować łowcę autografów, jakie winien dziękować artysty?
- Liszy się wyrwał i konsekwencje. Pasa tym tak prozaična rzecz, jak obowiązek noszenia przy sobie dwóch długopisów, bo jeden na pewno wyczerpie się w momencie, w którym gwiazda będzie składał podpis, oraz konieczność posiadania przy sobie dwóch notesów, bo jeżeli mamy tylko jeden, to na pewno skończy się w momencie, kiedy spotkamy jakąś znaną osobę. Po prostu jak na łowcach - trzeba być przygotowanym na wszystko.

■ Jakie rysy charakteru winy cechować łowcę autografów, jakie winien dziękować artysty?
- Liszy się wyrwał i konsekwencje. Pasa tym tak prozaična rzecz, jak obowiązek noszenia przy sobie dwóch długopisów, bo jeden na pewno wyczerpie się w momencie, w którym gwiazda będzie składał podpis, oraz konieczność posiadania przy sobie dwóch notesów, bo jeżeli mamy tylko jeden, to na pewno skończy się w momencie, kiedy spotkamy jakąś znaną osobę. Po prostu jak na łowcach - trzeba być przygotowanym na wszystko.

■ Jakie rysy charakteru winy cechować łowcę autografów, jakie winien dziękować artysty?
- Liszy się wyrwał i konsekwencje. Pasa tym tak prozaična rzecz, jak obowiązek noszenia przy sobie dwóch długopisów, bo jeden na pewno wyczerpie się w momencie, w którym gwiazda będzie składał podpis, oraz konieczność posiadania przy sobie dwóch notesów, bo jeżeli mamy tylko jeden, to na pewno skończy się w momencie, kiedy spotkamy jakąś znaną osobę. Po prostu jak na łowcach - trzeba być przygotowanym na wszystko.

■ Jakie rysy charakteru winy cechować łowcę autografów, jakie winien dziękować artysty?
- Liszy się wyrwał i konsekwencje. Pasa tym tak prozaična rzecz, jak obowiązek noszenia przy sobie dwóch długopisów, bo jeden na pewno wyczerpie się w momencie, w którym gwiazda będzie składał podpis, oraz konieczność posiadania przy sobie dwóch notesów, bo jeżeli mamy tylko jeden, to na pewno skończy się w momencie, kiedy spotkamy jakąś znaną osobę. Po prostu jak na łowcach - trzeba być przygotowanym na wszystko.

■ Jakie rysy charakteru winy cechować łowcę autografów, jakie winien dziękować artysty?
- Liszy się wyrwał i konsekwencje. Pasa tym tak prozaična rzecz, jak obowiązek noszenia przy sobie dwóch długopisów, bo jeden na pewno wyczerpie się w momencie, w którym gwiazda będzie składał podpis, oraz konieczność posiadania przy sobie dwóch notesów, bo jeżeli mamy tylko jeden, to na pewno skończy się w momencie, kiedy spotkamy jakąś znaną osobę. Po prostu jak na łowcach - trzeba być przygotowanym na wszystko.

■ Jakie rysy charakteru winy cechować łowcę autografów, jakie winien dziękować artysty?
- Liszy się wyrwał i konsekwencje. Pasa tym tak prozaična rzecz, jak obowiązek noszenia przy sobie dwóch długopisów, bo jeden na pewno wyczerpie się w momencie, w którym gwiazda będzie składał podpis, oraz konieczność posiadania przy sobie dwóch notesów, bo jeżeli mamy tylko jeden, to na pewno skończy się w momencie, kiedy spotkamy jakąś znaną osobę. Po prostu jak na łowcach - trzeba być przygotowanym na wszystko.

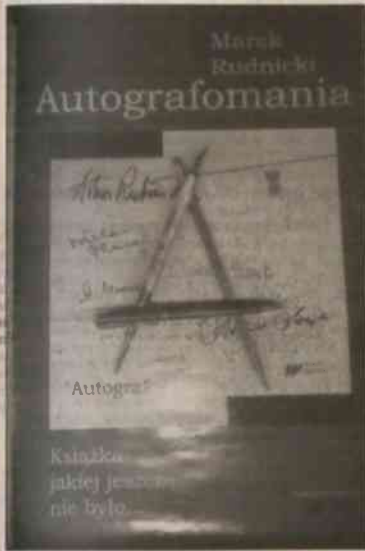
■ Jakie rysy charakteru winy cechować łowcę autografów, jakie winien dziękować artysty?
- Liszy się wyrwał i konsekwencje. Pasa tym tak prozaična rzecz, jak obowiązek noszenia przy sobie dwóch długopisów, bo jeden na pewno wyczerpie się w momencie, w którym gwiazda będzie składał podpis, oraz konieczność posiadania przy sobie dwóch notesów, bo jeżeli mamy tylko jeden, to na pewno skończy się w momencie, kiedy spotkamy jakąś znaną osobę. Po prostu jak na łowcach - trzeba być przygotowanym na wszystko.

■ Jakie rysy charakteru winy cechować łowcę autografów, jakie winien dziękować artysty?
- Liszy się wyrwał i konsekwencje. Pasa tym tak prozaična rzecz, jak obowiązek noszenia przy sobie dwóch długopisów, bo jeden na pewno wyczerpie się w momencie, w którym gwiazda będzie składał podpis, oraz konieczność posiadania przy sobie dwóch notesów, bo jeżeli mamy tylko jeden, to na pewno skończy się w momencie, kiedy spotkamy jakąś znaną osobę. Po prostu jak na łowcach - trzeba być przygotowanym na wszystko.

■ Jakie rysy charakteru winy cechować łowcę autografów, jakie winien dziękować artysty?
- Liszy się wyrwał i konsekwencje. Pasa tym tak prozaična rzecz, jak obowiązek noszenia przy sobie dwóch długopisów, bo jeden na pewno wyczerpie się w momencie, w którym gwiazda będzie składał podpis, oraz konieczność posiadania przy sobie dwóch notesów, bo jeżeli mamy tylko jeden, to na pewno skończy się w momencie, kiedy spotkamy jakąś znaną osobę. Po prostu jak na łowcach - trzeba być przygotowanym na wszystko.

■ Jakie rysy charakteru winy cechować łowcę autografów, jakie winien dziękować artysty?
- Liszy się wyrwał i konsekwencje. Pasa tym tak prozaična rzecz, jak obowiązek noszenia przy sobie dwóch długopisów, bo jeden na pewno wyczerpie się w momencie, w którym gwiazda będzie składał podpis, oraz konieczność posiadania przy sobie dwóch notesów, bo jeżeli mamy tylko jeden, to na pewno skończy się w momencie, kiedy spotkamy jakąś znaną osobę. Po prostu jak na łowcach - trzeba być przygotowanym na wszystko.

MARTYNA RADŁOWSKA-OBRSNLIK
Zdjęcia autorki



▲ Obwoluta niezwykłej książki Marka Rudnickiego.

TRZYDZIESTA ROCZNICA ODSŁONIĘCIA POMNIKA NA SKRZECZOŃSKIM CMENTARZU

Pamięci ofiarom bogumińskiego obozu pracy

Pokołeniom powojennym okres drugiej wojny światowej kojarzy się z różnego rodzaju filmami, bajkami, opowiadaniem i podziękowaniami historii. Tymczasem wojna ta, prawem zresztą oznaczana za najtragiczniejszą wojnę w historii ludzkości, obok niepowolanych strat materialnych przyniosła cierpienia, głód, nędzę, obozy koncentracyjne...

Jednym z niezliczonych wręcz miejsc tragedii wojennych był rozdzieleny obóz pracy dla ludności polskiej, tzw. Polenlager, który między 15 a 20 czerwca 1942 roku zabili Niemcy w bytych koszarach wojskowych w Nowym Boguminie. Tam właśnie zwożono wysiedlonych Polaków wraz z całymi rodzinami, zamknięto ich oraz oddawano pod dozór esesmanów. Równocześnie przeprowadzano segregację na zdolnych do pracy, mniej zdolnych i... niepotrzebnych. Młodych i zdrowych codziennie wywozono ciężarówkami na ciężkie roboty, takie jak budowa torów kolejowych, dróg, oraz do hut. Mniej zdolnych - zaręczają kobiety i starsze dzieci - kierowano do gospodarstw rolnych, natomiast ludzi starych oraz małe dzieci pozostawiano w obozie; ich zadaniem było m.in. sprząkanie i mycie. To wszystko bez możliwości jakiegokolwiek pomocy lekarskiej.

Również niedziela i święta były dla więźniów zwykłymi dniami roboczymi, zaś sam obóz zapewniał im wyłącznie prymitywną egzystencję w nieznośnych warunkach higienicznych, bez opasu. Na każdej deskowej przycy spały zawsze po dwie osoby. W obozie ponadto nie wolno było mieć żadnej gazety, nie dochodziła tam też żadna poczta. Naj-



gorzy z tego wszystkiego był głód - efekt niskokalorycznego, absolutnie niewystarczającego żywienia.

W bogumińskim obozie pracy dla Polaków najwięcej rodzin pochodziło z okolic Żywca, Wadowic, Wisły, a także z okolic Bogumina. Wszystkim z mocy urzędowej zabierano majątki, a na ich miejsce osiedlano Niemców

z głębi Trzeciej Rzeszy. Zabiegi te miały służyć likwidacji polskich mieszkańców, ich zupełnej zagładzie oraz zatarciu śladów polskości na tych terenach. Podobne obozy były rozrzucone po całym Górnym Śląsku, m.in. także w Karwinie-Przyrzeczku oraz w ruinach starego zamku w Piotrowicach.

Wielu więźniów nie wytrzymało nieludzkich warunków życia, jakie panowały w obozie w Nowym Boguminie. Zwłoki 104 zmarłych - ofiar bogumińskiego obozu pracy (42 mężczyźni, 39 kobiet oraz 23 dzieci, z tego 14 niemowląt) zostały pogrzebane na skrzeczcu cmentarzu.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej rozpoczęły się starania o godne uczczenie ofiar faaszyzmu. Z inicjatywy wszystkich kół PZKO byłego

okręgu bogumińskiego oraz Związku Bojowników Antyfaszystowskich w 1953 roku odsłonięto na grobie 104 Polaków tablicę pamiątkową. Kolejne lata przebiegały pod znakiem starań o wybudowanie pomnika. Starania te zostały uwieńczone sukcesem, 20 kwietnia 1969 roku w skrzeczcu cmentarzu odsłonięto pomnik upamiętniający ofiary bogumińskiego obozu pracy. Pomnik autorstwa arch. Bronisława Furla - trzy granitowe prostopadłociąony - symbolizuje zmarłych w obozie mężczyźni (najwyższy prostopadłociąony), kobiety (średni) oraz dzieci (najniższy).

Obecnie o pomnik i jego otoczenie troszczy się członkowie skrzeczcu cmentarza MK PZKO. Z ich inicjatywy, a także dzięki wsparciu finansowemu Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie, koło pomnika osadzono nowe betonowe krawężniki, zainstalowano znicz, firma kamieniarska odnowiła napisy na tablicach pamiątkowych przy pomniku oraz na kaplicy cmentarnej.

W ramach obchodów 30. rocznicy odsłonięcia pomnika w niedzielę 25 kwietnia br. o godz. 10.30 na skrzeczcu cmentarzu odbędzie się uroczystość poświęcona pamięci 104 Polaków zmarłych w bogumińskim obozie pracy. Zdjęci: autor

Skrzeczcu pomnik 104 Polaków, którzy zmarli w latach okupacji hitlerowskiej w bogumińskim obozie pracy. Zdjęci: autor

W ramach obchodów 30. rocznicy odsłonięcia pomnika w niedzielę 25 kwietnia br. o godz. 10.30 na skrzeczcu cmentarzu odbędzie się uroczystość poświęcona pamięci 104 Polaków zmarłych w bogumińskim obozie pracy.

TADEUSZ GUSZAR, Skrzeczcu

GŁOSIK GŁOSIK GŁOSIK GŁOSIK

WIOSENNE MALEŃSTWA

Złoty kluczysz węd, wiosno, do róg,
Złotym kluczem otwórz każdy pąg.



Wiosny i rysunek Królowy Wiosny przesłała Ludmiła i Głosiak trzecioklasistka Beata Owczary z Karwiny-Nowego Miasta, a ja przekazałam do Wam wraz z wiosennymi pozdrowieniami.

Przypominam jednak, że wiosna rozwija się nie tylko kwiaty, ale nowe życie rodzi się też wśród zwierzątek i ptaszków. O niektórych a niech już pisalam, dziś choć kilka słów poświęć naszemu domowemu „wzruszycielowi”. Ślicznym, śółuśkami kurczakami, kaczkami i gosiętami, a także cielátkami i kózkami najczęściej zajmują się dorośli. Dzieci natomiast zachwycają się małymi kózkami i kaczkami, bo są takie przytulne i można przez chwilę bawić się nimi niczym plusowymi zabawkami. Wtedy też najczęściej rodzice słyszą: „Wzrosty to maładstwo do domu!”

Zanim jednak wypowiecie się słowo, zastanówcie się głęboko i odpowiedzcie sobie na kilka ważnych pytań: *„Czy nasze warunki domowe pozwalają na to, by zamieszkało u nas to zwierzątko? Mamy dla niego ho-*

ciła do spania, miejsce do zabaw? Jak każdy bowiem, zwierzę potrzebuje przestrzeni życiowej, spokojnego kąta, gdzie nie będzie nieszustanie płało się pod nogami domowników. Czy wiem, że zwierzątek potrzebuję nieustannie, codziennej uwagi nie tylko przez dwa pierwsze dni po zamieszkanu u nami? Koty i psy są po kilkanaście lat i trzeba nieustannie się nimi opiekować - karmić, kąpać i czesać, dbać o higienę. Kot może żyć latami, nie wychodząc na dwór (wystarczy mu miśka a psakom w ubikacji), psa jednak trzeba wyprowadzać codziennie i to kilka razy. Czy mamy dość pieniędzy na opłaty, ubezpieczenia, leki w razie choroby i żywienie go? Wism a doświadczenia, nie piesz sporo kosztuje, swiadcza w miasteczku. Kot wprowadzisz się mniej, ale i tak może się to okazać przyzwoitową „dziurą w budżecie”. I wreszcie - czy będę go chociaż równieś wtedy, czy z kociątko wyrodnie dawać burę kocięciu, a z małgao smacznictwa ogromny pies? W tym celu przyjrzyjcie się uważnie „mamie” swego przyszłego pupila, bo taki będzie prawdopodobnie za kilka czy kilkanaście miesięcy.

Jeśli na większość tych pytań odpowiedziałś moście „tak”, proszę rodziców na do skutku, bo cawronotny przyjaciel to wspaniała rzecz. Na pewno wzbogaci Wasze życie, nauczy odpowiedzialności, systematyczności, opiekuńczości...

Zapewnia Was o tym, posiadającą wśród licznej menażerii domowej psa i trzy koty **Literka**

A póki co, dedykuję Wam zdjęcie i fragment wiersza Jan Brzechwy

Koziołeczek

*Postal kocioł kociołeczka
Po bułeczki do miasteczka.
Kociołeczek ruszył w drogę,
Wtem się natknął na stonogę.
Zadrzał z trwoni, no i w nogi -
Gali, steczka, mostek, rzeczka,
I tam czekał ojciec srogi
I ukażał kociołeczka:
- Taki ichórs! Taki ichórs!
Ledwo wyszedł, wrócił już!
Ładne rzeczy! Ładne rzeczy!
A kociołek tylko beczy:
- Jak nie uciec, ojciec drogi,
Prześcisł sam rozumiesz to:
Ja mam tylko cztery nogi,
a stonoga ma ich sto!*



Fot. FRAJNOSTEK BALON

☆ GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA ☆ GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA ☆

Konkursowa „Literka”

Powiatowy Dom Dzieci i Młodzieży w Rydku-Miastku co roku urządza konkurs śpiewaczy „Literka”. W marcu zmierzaliśmy swe siły ze śpiewakami z innych szkół w DDM w Jabłonkowie. Naal solliści - Kasia Cmiel i Chrystian Heczko zdobyli pierwsze miejsce i przesali do eliminacji powiatowych. Pierwsza miejsce uzyskało też nasze trio wokalne - Ela Labaj, Iwona Kurek i Kryśia Zogata. Wszyscy wyją wymienieni spotkają się na przeglądzie w Brusperku w dniu 20 kwietnia. Solliści będą tam śpiewać z muzyką cymbalowa. Posa tym przygotowujemy się pilnie do „Śląskiego Śpiewania”.

Beata Ciedlar, PBP Bukowice

Gra o Kraków

„Nieważne, kto wygra, / nieważne, kto gra, / byleby zabawa była na 102!” Taki napis powitał nas w sta-

rej szkole w Trzyciącu-Lyżbich dnia 24 marca br. W świetlicy PZKO już czekał na nas Pan Stanisław już czekał na nas Pan Stanisław Bliński a legendami, opowiadaniem, konkursami dotyczącymi Krakowa. Dowiedzieliśmy się dużo o dawnej stolicy Polski, a także pobawiliśmy się. Na pierwsze pytanie, jakie jest najbardziej znane wzgórze w Krakowie, odpowiedział Roman z naszej klasy i za odpowiedź „Wawel” otrzymał zakładkę z rysunkiem Krakowa. Potem były dalsze pytania i konkursy Jakiego Szukanie klucza od Bramy Floriańskiej, gra na trębasie, swiętowanie paczki dla smoka przy pomocy lewej ręki jednego i prawej drugiej zawodnika, rozpoznawanie sygnałów programów TV itd. Konkursowy był dnieśny, wszystkie bardzo się podobały. Chłopcom najbardziej podobało się to, że wygrali 10-0, dziewczętom najmniej to, że przegrały 0:10. Ale przecież „nieważne, kto wygra...” śpiewaliśmy w piosen-

ce, której na samym początku nacyli na pan Stanisław, a która potem towarzyszyła nam podczas całego programu. Pan Bliński powiedział nam, że poprzez udział w „Grze o Kraków” zdobyliśmy cegiełkę na odbudowę niszczejących zabudów Krakowa i podziękował nam za to. My, w podjęcie za piękny program, wręczyliśmy mu kwiaty. Nasza pani powiedziała nam w szkole, że wadził trud prowadzącej na Wawel jest dużo cegiełek z nazwiskami fundatorów odbudowy Zamku Wawelskiego - wśród nich cegiełka ufundowana w roku 1921 przez profesorów i uczniów Polskiego Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowie. Musimy się wybrać do Krakowa i zobaczyć to na własne oczy!

Plątały 2. PBP Trzynielec
Zyczymy trzyniecom udanej wycieczki, a naszym śpiewakom z Bukowca bijemy brawo.

Głosiak i jego koleżdy

☆ GŁOSIK I LUDMIŁA ☆ GŁOSIK I LUDMIŁA ☆ GŁOSIK I LUDMIŁA ☆

Jakie śliczne są te male kurczaczki. Chodźmy je pogłaszkać, Głosiaku!



Chętnie. Pobawimy się z nimi.

Zwiemy, Ludmiło! Odrywa nas wokwał!



Aż wierzysz się nie chce, że z tych rozkoźnych piskieliek wyrosną takie duże psiazyska...!

Zwiemy, Ludmiło! Odrywa nas wokwał!



Aż wierzysz się nie chce, że z tych rozkoźnych piskieliek wyrosną takie duże psiazyska...!

NABZ ADRES: Redakcja „Głosu Ludu”, P.O. Box 29, Nowinąfak 3, 700 29 Ostrava 1. UWAGA! Pisząc do nas, nie zapomnij podać swego adresu i napisać, ile masz lat!

LEKTURA Z PRZYMRUŻENIEM OKA (89)

Z. OLECH Graj, Cyganie... czyli Dziewczyna znad Olzy

Dom pański po śmierci Amelii jest pusty. Pustka panuje we wszystkich pokojach, lecz wkrótce zapełnią się one wesołym glosikiem tego miłego stworzenia, które zastąpił wam zmarłą córkę. Ześlaniem tej dziewczyny Pan Bóg okazał panu wielką łaskę. Jestem pewien, że ta białaczka nie posiada nikogo na świecie i dopiero w waszym domu znajdzie trochę ciepła.

Głęboko wzruszony spojrzal Tomasz Melcer na żonę.
- Anno, moja droga Anno - wyseptał - czy słyszałaś słowa proboszcza? Co myślisz o tym wszystkim?

Pani Anna pochyliła się i złożyła pocałunek na czole jaśnowłosej dziewczyny.
- Nazw kochany proboszcz ma słusność - rzekła, powstrzymując try - Pan Bóg wynagrodził nam, zyskując to nieszczejliwie stworzenie. Postaram się być dla niej matką i całą swą miłość z nieszczejliwej Amelii przelać na nią.

- Wiesz, niech będzie - zawołał Tomasz Melcer - zabierzmy ją do domu. Ryty jej dziwnie przypominają iwarz naszej zmarłej córki. Ale co się z tobą dzieje, Andrzeju, że zachowujesz takie milczenie. Pójdź ty bliżej i zastanów się, czy potrafił darzyć braterską miłością to stworzenie.
Andrzeż czuł, że mu serce wstrętnęło z pierś, na policzkach jego pojawił się krwawy rumieniec.
- Będę ją kochał do śmierci - wyseptał uroczyście.

ROZDZIAŁ 54 Szlachetne postanowienie

Zima minęła i znowu zabłysła promienie wiosennego słońca. We dworze Tomasz Melcera zapanował nastrój wiosenny, choć Pani Anna jeszcze ciągle chodziła w żałobie, choć często była napywały jej do oczu, gdy spoglądała w stronę wspaniałego cmentarza, na którym znajdowała się mogiła jej najdroższej córki. Jednakże ta wielką pociechą zarówno dla niej, jak i dla męża było to, że mieli w domu piękną jaśnowłosą dziewczynę, która, zdzwad się mogło, zjawiła się tutaj, aby zamieścić im żyty wcześniej zmarłą Amelię.

Pani Anna błogosławiła te chwile, kiedy postanowiła zabrać nieszczejliwą do swego domu, chociaż wiele później przecierpała w długotrwałej chorobie. Lekarz przybywający codziennie z pobliskiego miasteczka pewnego dnia pozwolił uobolewaniem głową i zupełnie szczerze zwrócił się do państwa Melcerów.
- Niewiele tutaj zdziałamy! Przypuszczam, że wkrótce i ja wyniesiemy na cmentarz.

Okazało się, że dość wysoka gorączka trawiąca organizm młodej dziewczyny powstała z przyczyny silnego zapalenia mózgu. Lekarz czynił wszelkie wysiłki, aby ją utrzymać przy życiu, niestety choroby pokonać nie mógł, aż wreszcie pewnego dnia uczynił niezwykle odkrycie. Gdy oglądał głowę chorej i w pewnym miejscu rozdzielił jej jedwabiate włosy, dostrzegł na skórze ścieżki małych ranek, odznaczających się dość dużą głębokością. W głębinom namyślił doszedł do przekonania, że może właśnie te male runki spowodowały zapalenie mózgu. Postanowił ranek nie przeczyć, przepukał je przy pomocy małej igły szprycy i okazało się, że leczenie to odniosło nadspodziewany skutek. Po kilku dniach temperaturowa opadła i chora leżała już zupełnie spokojnie. Ósmego dnia otworzyła swe wet oczy i po raz pierwszy poprosiła, aby jej podano coś do jedzenia.

Uszczęśliwiona pani Anna zaczęła ją czule pielęgnować, pragnąc wszelkimi możliwymi sposobami podtrzymać ją na siłach, pielęgnować jej jednak była szcym w porównaniu z czułością, jaką chorą dziewczynę oścała Andrzej Walczak. Podczas choroby zwąpiał już, że Joannę, bowiem to ona była - zdoła się utrzymać przy życiu. Teraz szczerze jego nie mielo granic.

Ani Tomasz Melcer, ani też jego żona nie zadawali Joannie żadnych pytań. Joanna nie pytała o nic, opowiadała swym opiekunom, że ojciec jej był latkiem i umarł już dawno. Reząty pani Anna nie była ciekawa.

- Uwazam, Tomasz - rzekła pewnego dnia do męża - że nie powinnyśmy mieć sobie głowy nad wyjaśnieniem, w jaki sposób dziewczyna znalazła się w gniebie Amelii. Ojciec Joanny umarł, dziewczyna prawdopodobnie tak sobie wstręła do serca, że na pewien czas postudała zmysły. Przypuszczam, że wybiegła z domu i przez dłuższy czas błądziła po lesie, aż wreszcie znalazła się w naszej wiosce i wśród nas wpadła do wykopanego grobu.

- Tak, i ja sobie to w ten sposób tłumaczę - odparł Tomasz Melcer - i daję go jej o nic nie pytam. Jesi teraz między nami i to mi wystarczy. Jeżeli będzie chciała, może zostać u nas na zawsze, dopóki nie znajdziemy dla niej odpowiedniego miejsca. Wyposażymy ją nawet, bo przecież oprócz niej nikogo już nie mamy na świecie.

Jednak nie tylko domownicy zaczęli oścać Joannę czułością i serdecznością, udzieliło się to także mieszkańcom wsi, którzy przejechi tym, co powiedziała stroy proboszcz, uważali Joannę za ześlanie nieba.

Andrzeż Walczak podczas pierwszych dni rekonwalescencji starał się unikać Joannę, schodząc ją ustawicznie z drogi. Dopiero gdy nastąpiła wiosna i Joanna zaczęła się bardziej na siłach codziennie niezam udawała się na krótki spacer do lasu, pewnego dnia spotkała tam Andrzeja. Ujrzała go z dubeltówką przewieszoną przez ramię idącego wolno ścieżką. Przyszanął jak skamieniał na widok ułochobliwej dziewczyny. Joanna zbliżyła się doń, wyciągnęła przyjaźnielne rękę.
- Andrzeju - wyseptała - ja ci tyle zawdzięczam - Powiedziarno mi, że to ty zdobyłś mnie z głębi grobu, czego ci nigdy na pewno nie zapomnę.

- Nie należy mi się to twoja wdzięczność - odpowiedział Walczak - Bo to było przecież moim obowiązkiem. Zresztą nie wiedziałem jeszcze wówczas, że ty się tam znajdujesz.

- Poza tym chciałam ci podziękować - ciągnęła dalej Joanna - że do tej pory nie opowiedziałś tym począłwim ludziom o moim dotychczasowym losie. Nie wydział się wprawdzie mojej przeszłości, gdyż sumienie mam czyste, ale opłakawość moją mogłaby zacząć coś podejrzewać, gdyby się dowiedziało, że osiadłszywznanie wiezieln i że byłam skazana na śmierć. Czy mogła i nadal być czyś na twoją dyskrekcję, Andrzeju?

- Oczywiście, że możesz - odpowiedział z powagą - tak samo, jak możesz pisać na mnie w każdej chwili swego życia. Interkór będzie ci potrzebny przyjaciel, a wasec liczę na mnie. Nie ma chyba na świecie człowieka, który by cię darzył tak gorącym uczuciem.

To mówiąc, Andrzeż podniósł jej dłoń do ust, czego mu Joanna nie broniła. Nie zawstąpił, że w tej samej chwili pobliskie zarodki rozchyliły się i wyłoniła się spozu nich ludzka głowa, otoczona czarnymi włosami. Jednocześnie zabłyły dwa czarne oczy, skierowanych w ich stronę.

Gdy po chwili, utrzymując się za ręce, szli razem do domu, wolnym krokiem stopępowała za nimi, kryjąc się wśród zarodki, młoda cyganka, z której oczu spłyły się błyskawice.

W kilka dni później młodzi ludzie spotkali się znowu, tym razem w ogrodzie i wówczas Andrzeż wyznał Joannie pewną niezwykle zupełnie propozycję.
(rdm.)

NA SWOICH WŁASNICIELI OCZEKUJE W CIERLICKU 25 UZBROJONYCH DZIAŁEK BUDOWLANYCH

Miejsce, o jakim marzysz

Nasze życie, nabierając coraz to szybszych obrotów, sprawia, że zazwyczaj poszukujemy miejsca, w którym można będzie wyciszyć się i oderwać się. Taką oazą spokoju - w pojęciu większości z nas - powinien być właśnie dom rodzinny...

Niestety mieszkanie w bloku nie zawsze może zapewnić nam komfort takiej prywatności, jaka nam się marzy. Wówczas rozważymy zakupić własny dom, gdzie nie ma ani głośniejszych sąsiadów, ani charakterystycznej kafełkowni miasta, i postanowimy wziąć sprawę w swoje ręce i poszukać takiego miejsca, gdzie poczujemy, że jesteśmy naprawdę u siebie...

Do tych wszystkich, którzy poszukują odpowiedniego miejsca pod budowę własnego domu, który nota bene zapewne będzie służyć nie tylko im, ale również ich dzieciom, a nawet wnukom, kieruje swą ofertę cierlicka spółka ELMAX STORE z o.o., proponując 25 działek budowlanych, każda o powierzchni ok. 20 arów (patrz plan obok). Chodzi zatem o działki, które

umożliwią swojemu nowemu właścicielowi nie tylko wybudowanie domu swoich marzeń - w zależności od gustu i potrzeb większego lub mniejszego - ale również urządzenie przestronnego ogrodu, czy to już z rabatami kwiatowymi i skalniakami, basenem i huśtawką, czy przyjemną skanką z grilem i kominkiem.

Jednak nie tylko zaciszę ogrodu sprzyjać będzie odpoczynkowi po całodziennym czy czasami wręcz całonocnej pracy. Oferowane działki budowlane mieszczą się bowiem w nadzwyczaj dogodnym położeniu - na ładnym południowo-zachodnim zboczu Cierlicka Górnego (za wspaniałym widokiem na pasmo Beskidów), w pobliżu firmy „Zelmer Bohemia”, nieopodal nowej zabudowy domków jednorodzinnych, 100 m od skrzyżowania drog prowadzących do Hawierzowa, Cz.

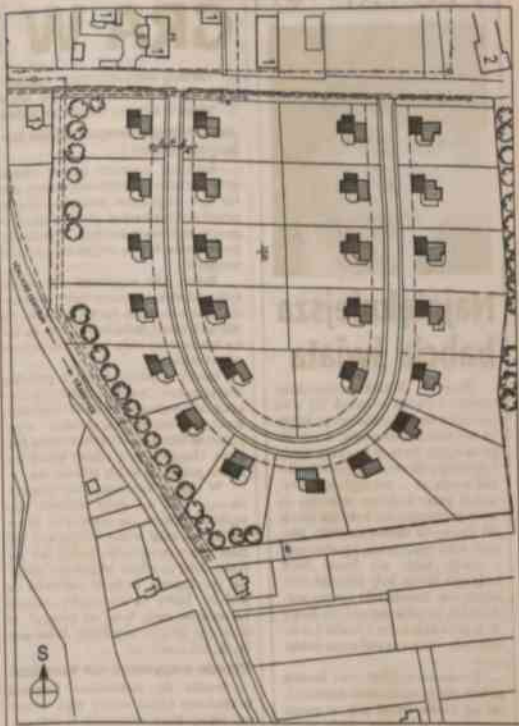
Cieszyna oraz Trzanowic. Już samo Cierlicko jest bowiem gwarantem dobrej rekreacji. Amatorzy sportów wodnych na pewno chętnie skorzystają z możliwości, jakie w tym kierunku dostarczy im akwen cierlicki, zaś miłośnicy gór z satysfakcją odnotują fakt, iż od podgórnich miejscowości, takich jak Ligotka Kameralna czy Rzeka dzieli ich tylko kilkanaście minut drogi samochodowej.

Natomiast jeszcze szybsze, co dla ludzi na co dzień pochłoniętych pracą zawodową czy też prowadzeniem własnego biznesu jest sprawą dużej wagi, jest połączenie samochodowe z lokalnymi miastami. Dojazd do Hawierzowa oraz Cz. Cieszyna zajmie bowiem tylko 10 minut, zaś do Ostrawy, Trzyńca czy Karwiny ok. 20 minut. Przeprowadzka do Cierlicka zatem bynajmniej nie będzie równoznaczna ze zmierzaniem się na odludziu i oderwaniem od cywilizacji.

Sprzedawca ze swojej strony, pomijając dogodne usytuowanie oferowanego terenu pod zabudowę oraz okalającą go zielen, zapewnia również pełne uzbrojenie terenu. Do granicy każdej działki prowadzić będzie bowiem nie tylko droga dojazdowa, ale także gaz, prąd elektryczny, woda oraz kanalizacja, co niewątpliwie jest dużym atutem.

Dla potencjalnego nabywcy nie bez znaczenia będzie również fakt, że Cierlicko należy do najmniej zaniedbanych miejscowości naszego regionu.

Zainteresowani kupnem działek budowlanych, zarówno ci już w stu procentach zdecydowani, jak i ci, którzy jeszcze się nieco wahają, bliższych informacji mogą zasięgnąć u p. Zdeńka Melichara pod nr. tel. 6423710 lub 0602 586243. GL-9916



- 1 DOTYCHCZASOWA ZABUDOWA
- 2 BUDYNEK „ZELMER BOHEMIA”
- PROJEKTOWANE DOMKI
- PROJEKTOWANA ZIELEN
- GRANICA BUDOWY

Proponowany przez właściciela - cierlicką spółkę ELMAX STORE z o.o. plan rozmieszczenia 25 uzbrojonych działek (każda o pow. ok. 20 arów) pod budowę domków rodzinnych. Informacji udziela p. Zdeńk Melichar pod nr. tel. 6423710 lub 0602 586243.



NAD OTWARTĄ KSIĄŻKĄ NAD OTWARTĄ KSIĄŻKĄ NAD OTWARTĄ

Żydowskie zabytki Cieszyna i Czeskiego Cieszyna

Polkie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Cieszynie dopiero co wydało pracę zbiorową pod redakcją Janusza Spyy pt. „Żydowskie zabytki Cieszyna i Czeskiego Cieszyna”. Nasza wiedza historyczna wzbogaciła się przez to o nowe i ciekawe fakty dotyczące przeszłości nadoziślańskich miast - głównie Cieszyna i po roku 1920 także Czeskiego Cieszyna, a po trosze także Trzyńca i Jabłonkowa, gdzie do drugiej wojny światowej istniała dobytek liczna grupa Żydów, o czym do niedawna niewiele wiemy.

Wprawdzie w ostatnich kilku latach zbliża się do niczego na ten temat, ale tym razem czytelnik zainteresowany sprawami bytności Żydów na tym terenie znajdzie we wspomnianej tu publikacji bardziej scalony cykl materiałów wyprzedzających go w jeszcze jedno odliczanie naszej niedawnej przeszłości. Janusz Spyy tymi sprawami interesuje się od dawna i doborując sobie współpracowników, oddał nam do dyspozycji swoiste kompendium wiedzy na ten temat, co po drugiej wojnie światowej i powojennej absencji tego tematu nie było sprawą łatwą.

Tak więc historycy i zainteresowani tym zagadnieniem znajdą tutaj następujące materiały: „Zarys dziejów ludności żydowskiej w Cieszynie i okolicach” oraz „Żydowskie zabytki w Cieszynie” (Janusz Spyy), „Główna synagoga w Cieszynie” (Mariusz Makowski), „Żydowskie zabytki na terenie Czeskiego Cieszyna” (Jaroslav Klenovsky), „Żydy cmentarz żydowski w Cieszynie” (Marcin Wodziński) oraz „Kilka węg. o losach żydowskich cmentarzy na czeskim Śląsku Cieszyńskim po 1945 r.” (Józef Szymczak).

Kontakty książką cieszdyńskich i Żydów dotyczących od czasów średnio-wiecznych, jednak pierwsze informacje

o Żydach w Cieszynie pochodzą z pierwszej połowy XVI wieku. Poem napływ i ich losy różnie się kształtowały. W roku 1754 żyło w Cieszynie 35 Żydów, w tym 8 rodzin tolerowanych. Po wydanu przez cesarza Józefa II Patentu Tolerancyjnego dla Żydów Śląska Cieszyńskiego żyło na tym terenie już 88 rodzin żydowskich. W roku 1900 w okręgu sądowym jabłonkowskim żyło 207 Żydów, w Jabłonkowie 98, w okręgu cieszyńskim 2073, w Cieszynie 1666, w Trzyńcu 62 itd.

Naturalnie ludność żydowska posiadała u nas swoje domy modlitwy i synagogi - w Cieszynie, Trzyńcu i Jabłonkowie (zaliczone zostały w pierwszych dekadach wojny), ludność ta posiadała także swoje organizacje o charakterze religijnym i politycznym,

i stanowiła niewątpliwie odpowiedni koloryt wielonarodowej społeczności śląskiej.

Te wielce ciekawe materiały ilustrowane są licznymi zdjęciami i projekcjami. Pozycja ta wyposażona jest także w mapkę, na której wyznaczone są wszystkie obiekty związane z żydowską przeszłością Cieszyna i Czeskiego Cieszyna. Podział Śląska Cieszyńskiego i samego Cieszyna w roku 1920 skomplikował nie tylko życie Polaków, ale także Żydów, którzy musieli po cieżkiej stronie budować synagogi i cmentarze.

„Żydowskie zabytki Cieszyna i Czeskiego Cieszyna” Janusza Spyy w każdym razie warto nabyć.

KAZIMIERZ JAWORSKI



▲ Synagoga w Cieszynie, zburzona po 60 latach łamienia przez Niemców w pierwszych dniach II wojny światowej.

Mrozek w Pradze i Ołomuńcu

69-letni pisarz, rysownik i obok nietychego już Witolda Oombrowicza najwybitniejszy i najczęściej wystawiany na scenach teatrów całego świata współczesny polski dramaturg Sławomir Mrozek był w tym tygodniu gościem 9. Festiwalu Pisarzy - Praga 1999. W związku z tym Instytut Polaki w Pradze przygotował wystawę rysunków satyrycznych i fotografii S. Mrozka oraz cykl imprez pt. „Według Mrozka”. Natomiast praski teatr „Gong”, którego dyrektorem jest znany widzom Sceny Polskiej krakowski reżyser Józef Czerniecki, zorganizował wiośenny festiwal sztuk dramaturgów, zatytułowany „Mrozek w Polsce”. Pisarz spotkał się również z prezydentem RC Władem Havelm.

Drugim miastem, które polski gość odwiedził, był Ołomuńc - w kulturnych powtarzono anegdotę o słynnym „Fischplatze”, który S. Mrozek zna z popularnej polskiej ludowej. Okazało się, że Wład Burian, ołomuński polonista i tłumacz, który był gospodarzem tej części programu, znalazł w materiałach historycznych dwa „zapiski”. Na jednym z nich ołomuńscy studenci burliwie przywołali dramaturga. Spotkanie ze S. Mrozkim, któremu towarzyszyła jego żona - Meksykanka, Susana Osorio Rosas, kontynuowano w suli Rektora Uniwersytetu im. Palackiego.

„Okoliczności historyczne i polityczne oraz mój pobyt w innych krajach” (za swoje ostre wystąpienie przeciwko interwencji wojsk Układu Warszawskiego w CSRS w 1968 r. Mrozek znalazł się na indeksie, został pobawiony obywatelstwa polskiego i poprosił o azyl polityczny; odniósł mieszkał kolejno we Włoszech, Francji, RFN i Meksyku) sprawiły, że jestem po raz pierwszy w Czechach” - tymi słowami zaczął spotkanie Mrozek. „Przed wyjazdem człowiek ma zazwyczaj jakiś wyobrażenia o nowym kraju. W tym przypadku rzeczywistość jest lepsza niż moich wyobrażeń”. Pierwsze pytania dotyczyły zaproszenia wyświadczonego przez prezydenta Havela, które, jak w bliskim otoczeniu dramaturga, było kolejno w związku z sytuacją w Kosowie) ponawiane i odwoływane. „Wład Havel jest doskonałym przykładem i bardzo dobrym człowiekiem” - komentował zaproszenie na Zamek Praski S. Mrozek. „Wprawdzie nie jest już taki młody, jak w trakcie naszego pierwszego spotkania na ścieżce teatrów w 1963 roku w Wiedniu, ale nadal jest bardzo zdolny. Zresztą, w moim życiu też jest już więcej retrospekcji niż perspektyw”. Najwięcej pytań dotyczyło jednak Polaków i Polaków. „Wyjechałem z Polski w wieku 33 lat, wróciłem dopiero dwa i pół roku. W Krakowie żyję do dziś pojedynczo i nie biorę udziału w życiu towarzysko-kulturalnym. Natomiast jeśli chodzi o współczesnych Polaków, przypomnieli mi się słowa anegdota o jamańczyku mówiąca: „Ja janiak jest to chary chowany pod szafą. Kiedy wyjeżdżałem z kraju, nie byłem pewien czy Polak to chary albo janiak, wiedziałem jednak, że jest chowany pod szafą. Długo nie wiem, czy to chary, czy janiak, ale nie jest już chowany pod szafą, bo szafa wymieści”. Wypowiedź pisarza wywołała rozbawienie na sali i burzę braw.

Pytany o ciekawe zaproszenia Mrozek zahaczył o temat zaobłądka. „W wieku ośmiu lat czytałem bardzo antycypetycznie książki Morcinka i dziełki nim byłem matym »anti-Caschem«. Sam w duchu narawiałem naszego nacelnego wodza, Rydza-Śmigłego, żeby wziął wojska i prowadził nas na Zachód. Kiedy jednak w wieku 11 lat przeczytałem »Szwajka« Hafta i książki Capka, zafascynowany nimi zupełnie zapomniałem o Morcinku. Bardzo sobie cenię książki tych autorów, a także całą całość sztuk filmową z Formentem i Meszlem”. Zapytany o kolejne polskie tematy odpowiadał bardzo zdawkowo. „Ja się teraz niebystem znanym na Polsce i Polakach” - powiedział pisarz, ku zdziwieniu obecnych polonistów. Widąc było, że Polaka, do której wrócił po latach, jest jego wielkim bólem, zwłaszcza że w trakcie jego wieloletniej nieobecności (acz był nieustannie obecny poprzez swoje nowe polskie dzieła) często dawali mu się w znaki ludzie, którzy z zagranicy zw. narodowych krytycy, patrząc na świat poprzez czarno-białe szkiełka. Na pytanie, czy nie obawia się, iż zostanie zaliczony do grona »wielkich, idealnych Polaków«, odpowiedział: „Już chyba nie zdąży”. RENATA PUTZLACHER

PLOTKI



Najpiękniejsza babcia świata

Raquel Welch największe triumfy święciła w latach 60. i na początku lat 70. Uważano ją wtedy za absolutną seksbombę, a nie zapominajmy, że były to czasy, kiedy rozpoczęła się obowiązuca do dzisiaj moda na... szczipłość. Oczywiście panie stawiane wówczas za wzór kobiecości nie były tak chude jak dzisiejsze sławne modelki. Musiały mieć rzeczą jasną, zgrabne nogi i wąską talie, ale bujny biust i okrągłe biodra były również obowiązkowe. Zresztą nikt nie ma wątpliwości, że takie aktorki jak Raquel, Sophia Loren czy Claudia Cardinale były i nadal są pięknymi kobietami.

Urodzona w 1940 roku Raquel powoli zbliża się do sześćdziesiątki, ale jej uroda wciąż jest w stanie przyprowadzić o szybsze bicie serca niejednego mężczyzny. Trzeba też przyznać, że aktorka wcale nie traci z wielkiej życiowej energii. Miała już trzech mężów, ma dorosłe dzieci i wnuki, a właśnie sżykuje się do czwartego małżeństwa. Jej wybrankiem jest Richard Palmer, właściciel sieci pizzerii. Raquel od swego narzeczonego otrzymała już pierścionek zaręczynowy i nowy dom w prezencie. (k)

PRZED ZABIEGIEM FARBOWANIA NIE MYJMY WŁOSÓW

GRA W KOLORY

Według statystycznych badań, prawie każda kobieta przynajmniej raz w życiu utarbowała sobie włosy. Współczesne środki koloryzujące są łatwe w użyciu, więc cały zabieg można wykonać w domu.

Jak uniknąć niespodzianek kolorystycznych?

Jeśli nie jesteśmy pewne efektu, przy pierwszym farbowaniu należy zrobić test na jednym kosmyku. Można również wypróbować piankę koloryzującą w wybranym kolorze. W razie niepowodzenia barwa zmyje się po kilku myciach.

Kolor, jaki uzyskamy, zależy nie tylko od wykorzystanej farby, ale również od naturalnej barwy włosów. Na włosach blond farba kasztanowa da kolor intensywniej rudy, u brunetki jedynie ożywi odcień.

Osoby o jasnej karnacji powinny zrezygnować z kolorów ciemnych. Złocista cera najlepiej wygląda z miedzią, kaszaniec lub złotem, chłonna - z popielatym blondem, czekoladowymi brązami. Uwaga! Czerń i jasny blond wyraźnie podkreślą każdą zmarszczkę.

W trakcie farbowania nie eksperymentuj. Jeśli np. farba zostanie zbyt szybko spłukana, nie oznacza to, że kolor będzie miał mniej intensywny odcień, wręcz przeciwnie, będzie bez pożytku. Jeśli za późno zdejmijemy preparat, ryzykujemy, że kolor nierówno się rozłoży. Farby są mieszanką różnych barwników, może więc się zdarzyć, że skracając proces, uzyskamy kolor niebieski lub czerwony.

Przed wszystkim nie szkodź!

Środki do farbowania ingerują w strukturę włosa, należy więc wybierać takie, które zmieniają ją jak najmniej. Dlatego producenci zaopatrują każde opakowanie farby w odżywkę, są również specjalne preparaty do mycia i pielęgnowania włosów farbowanych. Podtrzymują intensywność barwy i przedłużają jej trwałość. Np. balsamy zamykają otwarte podczas farbowania luki włosa, skrywając barwnik we wnętrzu. Wygładzają powierzchnię włosa, który staje się miękki, gładki i łatwiej się rozczesuje. Współczesne farby nie uczulają skóry głowy, ponie-

waż mają gęstą konsystencję i nie spływają z włosów. Do minimum została zredukowana ilość szkodliwego amoniaku. Ryzyko zniszczenia jest tym większe, im częściej włosy były farbowane.

Jeśli sama farbujesz włosy...

Poproś kogoś o pomoc. Farbowanie wbrew pozorom jest dość skomplikowane. Może się okazać, że preparat nałożony zostanie nierówno.

Farbę nakładamy przedziałek po przedziałku, a potem delikatnie wmasowujemy w same włosy (nie w skórę głowy!). Należy używać plastikowych rękawiczek załączonych do opakowania. Farba bywa trudna do usunięcia z powierzchni skóry, zwłaszcza za paznokciami.

Jeden lub dwa dni wcześniej należy

LEKARZ

Szum w uchu



Szmer ten przeszkadza w pracy, nie pozwala na wypoczynek i sen. Pojawia się nagle albo stopniowo. Może trwać nieustannie lub z przerwami. Najdotkliwiej słyszany jest wtedy, gdy wokół panuje cisza, a więc nocą przy zasypianiu. U osób w podeszłym wieku bywa często związany ze „złutciem” ucha wewnętrznego w procesie starzenia się. Ma wtedy wysoki ton i do złudzenia przypomina gwizdanie pary w czajniku. Szum może też być objawem zaburzeń błędnika, guza nerwu słuchowego oraz otosklerozy, choroby polegającej na nieprawidłowym, postępującym kostnieniu chrząstek ucha wewnętrznego, także dyskopatii kręgosłupa szyjnego, wysokiego nadciśnienia tętniczego, choroby nerek, wątroby, silnej niedokrwistości. Wówczas trzeba przede wszystkim leczyć te schorzenia. Również zatrucie alkoholem, tlenkiem węgla i nikotyną bywa przyczyną szumów. Leczenie tej kłopotliwej dolegliwości - nie zawsze kończy się sukcesem. Wiele osób skazanych jest na udręce życia w wiecznym szumie. Ulgg może im przynieść słuchanie łagodnej muzyki. (C)

zrobić test alergiczny na skórze na zgięciu łokcia lub za uchem. Jeśli pokaże się zaczerwienienie, należy zmienić farbę. Jeśli nic się nie zdarzy, następnego dnia można farbować włosy. Wszystkie czynności wykonujemy ściśle wg zaleceń producenta, zamieszczonych na ulocie informacyjnej.

Po nałożeniu trwałej należy odczekać z farbowaniem co najmniej tydzień. W tym czasie odżywiamy i nawilżamy włosy balsamami. Nigdy nie farbujemy ich przed zrobieniem trwałej, ponieważ zawarte w niej składniki stłumią uzyskany wcześniej kolor.

Przed zabiegiem farbowania nie myjemy włosów przez trzy dni. Kolor lepiej wtedy chwytta i dłużej się później utrzyma. Jeśli jednak używamy żelów lub lakierów do układania, należy je zmyć, bo farba nie przebieje się przez ich warstwę.

Farbuje tylko odrosty, nie trzeba trzymać farby na całej długości włosów. Dopiero pod koniec farbowania, można



ją na kilka minut rozprowadzić na całą długość włosów. Najkrócej tymczasem farby na samych końcówkach, są najbardziej zniszczone i szybciej wchłona barwę. (K2)

CZERWIEN POBUDZA, NIEBIESKI USPOKAJA

Nie bój się kolorów

Urządzając mieszkanie, zwykle decydujemy się na pomalowanie ścian na biało lub kremowo. Wybieramy też meble z obiciami w stonowanych barwach. Bolimy się pobawić kolorami. Szkoda, bo tracimy w ten sposób szansę nadania wnętrzu niepowtarzalnego stylu.

Jeśli chcesz wprowadzić do mieszkania nasycone barwy, zacznij od drobnych kolorowych elementów. Wtedy łatwiej się z nimi oswoisz i dowiesz się, jakie kolory najlepiej wpływają na twoją psychikę. Przekonasz się, że np. czerwień pobudza, zaś niebieski uspokaja.

Jeśli nie decydujesz się na jednoczesne łączenie zbyt wielu barw i wzorów. Jeśli zdecydujesz się na kilka motywów, to

elementem, które je łączy, powinno być zbliżona kolorystyka.

Zastanów się, zanim pomalujesz ściany na zdecydowany kolor. Kiedy zapragniesz odmiany i będziesz chciał zmienić odcień barwy, stara ciemna farba trudno będzie usunąć.

Pamiętaj, że zwykle wzorzyste elementy dekoracyjne najatrakcyjniej prezentują się na tle gładkich ścian, a te tych pomalowanych na bardzo

cydowane barwy.

Najlepiej będzie, jeśli zdecydujesz się na jeden, najwyżej dwa kolory, które będą dominować we wnętrzu.

Jeśli chcesz uzyskać w mieszkaniu styl starożytny, możesz się (po usunięciu starej farby lub lakieru) pomalować lub okleić ścianę pomalowaną folią albo przykleić pokrowcami uszytymi z kolorowego materiału.

Na zdjęciu ciemna propozycja dla osób, które nie boją się kolorystycznych eksperymentów. Dominującymi barwami są umiarkowanie zestawione różnie odcienie żółci i amarantu. Pozostałe kolory (niebieski oraz zielony) podkreślają tylko oryginalność tego zestawienia. (U)



CZY WIESZ, CO JESZ?

Rzodkiewka syci, lecz nie tuczy

Pochodzi z Chin, ale cieszyła się wielkim powodzeniem w Egipcie i Grecji. Ceniono jej walory lecznicze, miała polepszać wzrok, oczyszczać mózg, dawać jasność myśli, poprawiać pamięć, wpływać na dobre trawienie, pomagać przy długotrwałym kaszlu.

Rzodkiewki pojawiają się wczesną wiosną, jemy je przez całe lato, aż do późnej jesieni. Doświadczeni właściciele działek wysiewają je stopniowo przez cały sezon. Na ich smak wpływa rodzaj i warunki pogodowe, najlepiej lubią umiarkowaną wilgoć, szkodzi im susza.

Rzodkiewki zawierają prawie wszystkie witaminy, m.in. A, z grupy B i C, oraz wapń, sód, siarkę, żelazo, magnez, miedź, fosfor, chlor. Sycą, lecz nie tuczą. 100 g to zaledwie 14 kcal. Ozdobnie ponaczone znakomicie dekorują półmiski z zimnymi przekąskami.

Z wczesnych odmian rzodkiewek przyrządza się surówki, później można krótko gotować, dusić i smażyć. Nie trzeba odrzucać młodych liściów, gdyż mają wartości odżywcze - podnoszą smak potraw, można je pokroić i dodawać do zup razem z koperkiem czy natką pietruszki.

Kupując rzodkiewkę, zwracamy uwagę na to, by była twarda, miała twój kolor, zielenie, elastyczne, nie zwidnięte liście. (U)

Z PATELNI I GARÓW KUCHMISTRZA JANUSZA (51)

Gotowana wołowina z serem

(przepis na 4 porcje)

(Przepis na 4 porcje)
Składniki: 50 dag gotowanego chudego (niezbity miękkiego) mięsa rosółkowego, 20 dag żółtego sera, 0,4 dcl oliwy, 5 dag masła, 0,5 dcl śmietany kremówki, 3 dag musztardy. Sól, pieprz i oregano do smaku.

Gotowane mięso pokroić w plasterki, natrzeć solą, pieprzem i oregano. Smażyć na gorącym oleju aż do uzyskania jednolitego brązowego koloru.

Ser utrzeć na drobnej tarce, wymieszać z musztardą i śmietaną oraz szczyptą oregano. Masą posmarować plasterki mięsa.

Zarodoporne naczynie wytrzymamy masłem, ułożymy plasterki mięsa i zapiekamy w gorącym piekarniku, aż ser stanie się złocisto-żółty.

Podajemy natychmiast po przyrządzeniu, najlepiej z ziemniakami i surówkami. JANUSZ KRZYWOŃ

KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

Przypominamy naszym Czytelnikom, iż krzyżówkę kombinowaną rozwiązujemy poziomo po prostu normalnie, zaś pionowo jak syntezę krzyżówki. Zyczymy przyjemnej zabawy!

Poziomo:
A. Opiekun. B. Płytoctwa lub zabawa taneczna - służy do oliwienia maszyn. C. Roślina występująca na solniskach na Kujawach. D. W starożytności miasto-państwo na terenie dzisiejszej Tunezji - imię męskie. F. ROZWIĄZANIE DODATKOWE (wystarczy podać jako rozwiązanie zadania). H. Lekarz specjalista w dziedzinie chorób nerwowych - element kontroli automatycznej montowanej na tablicy sygnalizacyjnej. I. Potrawa z ryżu, kawałków mięsa i ostrych dodatków. J. Członek naszego patriotycznego związku młodzieży wileńskiej - inicjator założenia uniwersytetu w Moskwie.

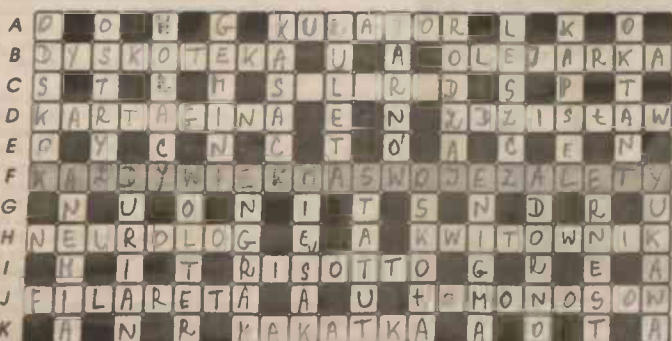
K. Niewielki kilim zawieszany zwykle na ścianie. Wyraz trudny: KWITOWNIK.

Pionowo:
ADORNO, ANEMIA, BURJAN, ENGRAM (ślad pamięciowy), ENIGMA, ERIDAN, GEMINI, JOKRACY, KAPSEL, KASAKI (pisacz niemiecki), LBSZCZ, MIESIĄC, ODSKOK, ORYANT, OSOBA, OSTRYCZ, ROBEJ, RULETA, SPAFIJS, TARNOW, WOLTER, YURAWA (japoński fizyk teoretyk). (taj)

Jeden spośród Czytelników, którzy przesyła pod adresem redakcji rozwiązanie dodatkowe krzyżówki kombinowanej, otrzyma nagrodę książkową. Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 30 kwietnia br.

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z 30 mru „GL” z dnia 13. 3. br.: „Serce wielkie i wspaniałe wszystkie rzeczy ma za małe”.

Nagrodę Agencji Kulturalno-Wydawniczej TRIADEM w Hawierzowie wylosował Dawid Paweł z Błędowa.



Kolumnę przygotowała: WANDA KUJA

